Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 10 września Rok VIII. — Nr. 208

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Litość socjalistycznego rabina.

Główny mózg socjalistów polskich, wprost rabin polityczny P. P. S. p. sen. Pozner umieścił w „Robotniku" warszawskim artykuł p. t. „Precz z karą śmierci!"

W artykule tym powołując się na Massager Polonais, na międzynarodowy kongres wolnomyślicieli, kongres socjalistów francuskich, międzynarodówkę w Marsylji, — udawadnia senator Pozner, że wykonywanie przez Rząd polski wyroków śmierci na komunistach wywołuje oburzenie zagranicy przeciw nam, ugruntowuje przekonanie zachodu, że Polska jest krajem białego terroru.

Nikt oczywiścei nie będzie negował słuszności wywodów senatora Poznera. Bolesną bowiem prawdą jest, że pewne organizacje zagraniczne bądź to politycznie zbliżone do bolszewizmu, czy kokietujące z nim, bądź to masońskie, działające pod firmą charytatywną lub walki o wolność przekonań rzucają się z ogromną zajadłością na nasz Rząd za to, że w walce z akcją wywrotową nie cofa się nawet przed najwyższym wymiarem kary. Do jakiego stopnia potężne są wpływy tych organizacyj świadczy fakt, iż za komunistami, którzy wystrzelali kilku policjantów polskich ujął się aż sam p. Briand, żądając złagodzenia kary dla tych, którzy jak Botwin... sami wykonywali wyroki śmierci wydane przez swą partie.

Słuszne jest ostrzeżenie senatora Poznera, — podgryzają zagranicą nasz autorytet, całe legendy snują około Polski nazywając nas, najbardziej liberalnych ludzi pod względem szanowania cudzych przekonań, krajem białego terroru. Uznając słuszność wywodów p. Poznera ośmeilamy się jednak zwrócić uwagę na jedno:

Polska Partja Socjalistyczna przez swoje organa prasowe jak „Robotnik", czy też jego filję krakowską „Naprzód" lubi szeroko opowiadać o stosunkach i koligacjach europejskich swego cadyka p. Poznera i nie mamy powodów tej reklamie nie wierzyć. Senator p. Pozner ma rzeczywiście wielkie stosunki między zagranicznemi wyznawcami czerwonego sztandaru, — i niezmiernie dziwimy się, dlaczego p. Pozner zamiast wysilać swoją energję na agitację przeciw sądom doraźnym w Polsce, nie uświadomi swych zagranicznych krewniaków politycznych, że komuniści w Polsce wykonują tutaj u nas sami wyroki śmierci na niewygodnych im ludziach, a jedynym środkiem samoobrony Polski to właśnie sądy doraźne i rozstrzeliwanie krwawych terorystów.

P. Duhamel, czy Romain Rolland jako Francuz, nie mający współbraci pod jarzmem bolszewickiem może w Paryżu uznawać, że zupełnie dostateczną karą dla krwawych terrorystów bolszewickich w Polsce są więzienia, — my jednak Polacy, którzy mamy tysiące i tysiące współbraci w socjalistycznym raju zapatrywań pp. Duhamela, czy Romain Rollanda podzielać nie możemy. Jeśli my zamkniemy jednego z opryszków bolszewickich do więzienia, to rząd moskiewski pakuje bezzwłocznie do Butyrek aż pięciu uczciwych Polaków i robi z nich zakładników dla swego jednego łotra. W drodze wymiany Polacy wyjeżdżają do Polski odżegnując się raz na zawsze od socjalistycznego raju, a wymieniany łotr bolszewicki wraca tu do nas tylko zamiast Gruenfeld nazywa się już Leberwurm i dalej w Polsce agituje i dalej strzela do policji.

Mając olbrzymi wpływ wśród socjalistów, czy innych wolnomyślicieli zagranicznych, p. senator Pozner powinien swoją energję spożytkować w tym kierunku, by zagraniczne organizacje socjalistyczne i wolnomyślicielskie wpłynęły na rząd sowietów, by raz nareszcie morderców i łajdaków nie eksportował masowo do Polski i zaprzestał prowadzić u nas w kraju swą destrukcyjną robotę. Ile dobrego zrobiłby p. Pozner wtedy, gdyby udało mu się zmobilizować swoich wolnomyślicieli zagranicznych dla zmuszenia sowietów zaprzestania agitacji komunistycznej w Polsce. Dzięki p. Poznerowi ustałyby wtedy w Polsce sądy doraźne, nie marnowalibyśmy drogich ładunków karabinowych dla rozstrzeliwania rozmaitych kanalij, — istny raj w Państwie Polskim!

Tu jednak boimy się, czy wpływy p. senatora Poznera dla tej akcji nie są zbyt słabe. Mamy poważne powody do obawy, że zagraniczni wolnomyśliciele do takich kombinacyj p. Poznera nie daliby się zużyć, — oni wolą sami protestować i protestować przez usta i pióro p. Poznera przeciw sądom doraźnym w Polsce aniżeli przeciw czerezwyczajkom i rewolucyjnym trybunałom w państwie socjalistycznem. W protestach przeciw Polsce oni mają interes, przeciw sowietom „niema interesu" i tego interesu albo p. Pozner nie widzi albo widzieć go „nie potrzebuje". Bł.

Przysięga biskupów polskich.

Warszawa. (AW.) **Dzisiaj o godz. 11 arcybiskupi z całej Polski obrządku rzymskiego i greckiego, oraz ormiańskiego złożą przewidzianą Konkordatem przysięgę na ręce p. Prezydenta. O godz. 11-tej arcybiskup Kakowski odprawi uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana. Po nabożeństwie udadzą się wszyscy biskupi do Belwederu, gdzie złożą przysięgę, przyczem obecnym będzie p. premjer Grabski i min. W. R. i O. P. p. Stanisław Grabski. Do Warszawy przybyli wszyscy biskupi i arcybiskupi, procz kardynała Dalbora, który jest ciężko chory.**

Wyzwolenie nawet w Senacie żąda bolszewickiej reformy rolnej.

Warszawa. (AW.) **Wczoraj obradowały połączone komisje senackie nad ustawą o reformie rolnej. Przedstawiciele PSL. Piasta oświadczyli się za ustawą w brzmieniu uchwalonem przez Sejm. Przedstawiciele Z. L. N., Ch. N. i Ch. D. oświadczyli sęi zasadniczo za reformą rolną, ale projekt obecny wymaga przeprowadzenia szeregu poprawek. Senator Woźnicki imieniem Wyzwolenia domagał się aby parcele nie przenosiły 7 ha i żądał parcelacji bez odszkodowania. P. P. S. oświadczyła się za brzmieneim projektu w myśl uchwały sejmowej. Z Rusinów sen. Pasternak wyraził zasadniczą zgodę, prócz postanowień co do osadnictwa. Dziś rozpoczyna się szczegółowa dyskusja w komisji.**

——— o :-: o ———

Pruski prezydent ministrów o wojnie celnej polsko-niemieckiej.

Berlin. (AW.) **Pruski prez. ministrów Braun, oświadczył zapytany na jednem z posiedzeń, czy gabinet zostanie przekształcony, że nie zachodzi tego potrzeba. Rząd posiada zaufanie w sejmie i o ile partje będą go popierać w polityce rzeczowej, to utrzyma się. Braun dążył już niejednokrotnie do rozszerzenia podstawy parlamentarnej rządu pruskiego, co jednak nie udało się. Co do ceł zbożowych oświadczył, że nieodpowiadają one swemu celowi. Rząd pruski zgodził się na nie, aby niepokrzyżować planów rządu Rzeszy. Co do zatargu z Polską Braun zaleca obu państwom żyć w zgodzie i pokoju, gdyż jest to dla obu stron potrzebne. Premjer spodziewa się zlikwidowania zatargu celnego w krótkim czasie.**

Atak Niemców na naszą reformę rolną.

Berlin. (AW.) **Nacjonalistyczna „Deutsche Tages Ztg." w artykule wstępnym zajmuje się sprawą reformy rolnej w Polsce, stwierdzając, że godzi ona w całość posiadania niemieckiego, zwłaszcza w korytarzu pomorskim. Dziennik ten już kilkakrotnie napadał na ten tak zwany przez niego rabunek własności niemieckiej zapomocą reformy rolnej. Nawołuje, by Niemcy niedopuścili do pogwałcenia swych praw i upomnieli się o prawa mniejszości.**

ŻYDZI PRZECIW JĘZYKOWI POLSKIEMU W SZKOŁACH.

Warszawa. (AW.) Z Wilna donoszą, że tamtejszy żydowski centralny komitet oświaty zaprotestował przeciwko rozporządzeniu ministerjalnemu by od 1 września w gimnazjach z językiem wykładowym żydowskim wprowadzono nauczanie historji i geografji po polsku, oraz przesłał odpowiednią skargę do najwyższego trybunału w Warszawie.

POGROM BANKÓW PRZEZ DR. KOLNIKA?

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że w związku z aferą dolarową we Lwowie zostali zwolnieni trzej dyrektorzy Banku Krajowego we Lwowie. Straty poniesione przez Bank Gospodarstwa Krajowego opiewają na jeden miljon 100 tysięcy dolarów. Banki: rolniczy, wzajemnego kredytu i ziemski kredytowy zostały pociągnięte do finansowej odpowiedzialności.

ODPOWIEDŹ LITERATÓW POLSKICH DLA FRANCUSKICH OBROŃCÓW KOMUNIZMU.

Warszawa. (AW.) Stowarzyszenie literackie w Warszawie przygotowują odpowiedź na manifesty pisarzy francuskich, skierowane przeciwko białemu terrorowi w Polsce i podpisane przez kilkudziesięciu młodszych i kilku starszych pisarzy francuskich.

RADA ZJAZDU PRZEMYSŁU GÓRNICZEGO ŻĄDA 8-GODZ. DNIA PRACY.

Warszawa. (AW.) U premjera Grabskiego pojawiła się wczoraj delegacja Rady Zjazdu przemysłu górniczego, domagając się zaprowadzenia 8-mio godz. dni pracy w podziemiu.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (AW.) Jutro we środę na posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywane będą sprawy beiżące, oraz układ z Czechosłowacją, regulujący wzajemny obrót towarowy. Posiedzenia Rady Ministrów zwoływane będą obecnie co tydzień.

UDZIAŁ DELEGACJI POLSKIEJ W KOMISJACH LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.) 8 bm. **Do sześciu komisji, na które podzieliło się zgromadzenei Ligi Narodów, wejdą z ramienia delegacji polskiej następujący przedstawiciele:**

Do pierwszej komisji prawnej jako delegat Babiński, jako zastępcy pp. Komarnicki i Potulicki. Do drugeij komisji organizacyjno-technicznej jako delegat minister Sokal jako zastępcy pp. Kołodziejski i Tarnowski. Do trzeciej komisji rozbrojeniowej wchodzi jako delegat min. Skrzyński, jako zastępcy posłowie Dębski i Niedziałkowski, oraz pp. Gwiazdowski i Komarnicki. Do czwartej komsiji finansowej delegat polski w Berlinie Modzelewski, jako zast. Paweł Morstin. Do piątej komisji spraw społecznych i humanitarnych delegat min. Sokal, jako zast. pos. Niedziałkowski i p. Tarnowski. Do szóstej politycznej delegat minister rezydent Morawski, zast. pos. Kozicki i minister pełnomocni Knoll.

PORYWANIE W SOCJALISTYCZNYM PAŃSTWIE.

Warszawa. (AW.) „Przegląd Wieczorny" podaje wiadomość o porwaniu w biały dzień na ulicy członka Komitetu wykonawczego komunistycznej partji białoruskiej w Połocku Aleksandra Gawlowa.

——— o :-: o ———

Paszporty zagraniczne.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z dnia 28 sierpnia 1925 roku w celu wykonania ustawy z dnia 17 lipca 1924 roku w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę.

Oprócz opłat, przewidzianych w art. 3 ustawy z d. 17 lipca 1924 roku w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę, ustala się opłaty: a) za paszport zagraniczny 500 zł.; b) za zezwolenie na ponowny wyjazd — 500 zł.; c) za paszport wielokrotny (na wielokrotne przekroczenie granicy w obie strony bez obowiązku każdorazowego uzyskania zezwolenia na ponowny wyjazd) — 1.500 zł.; d) za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach handlowych i przemysłowych — 25 z.ł; e) za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd dla wyjeżdżających w celach przewidzianych w art. 3 ustawy z d. 17 lipca 1924 r. — 20 zł.; f) za paszport żeglarski (śródlądowy), wydany przez władze administracyjne I. instancji województw: warszawskiego, poznańskiego, pomorskiego i przez komisarjat rządu na miasto stołeczne Warszawę — 3 zł. Robotnikom i osobom, udającym się w celu pracy zarobkowej, oraz emigrantom kontynentalnym należy wydawać paszporty bezpłatne na mocy zaświadczenia państwowych urzędów pośrednictwa pracy, emigrantom zaś zamorskim na mocy zaświadczeń urzędu emigracyjnego. Emigranci, tak kontynentalni, jak zamorscy, winni, oprócz tego przedstawić zaświadczenie władz odpowiedniego urzędu skarbowego, względnie inspektora skarbowego. że nie zalegają w. opłacaniu podatków.

Paszport wielokrotny można wydawać osobom, które udowodnią potrzebę częstych wyjazdów. Paszporty handlowe za opłatą 25 zł., jak również zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 25 zł. należy wydawać udającym się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych, o ile przedłożą każdorazowo zaświadczenie wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, stwierdzające, że udzielenie ulgowego paszportu, lub ulgowego zezwolenia na ponowny wyjazd jest ze względów handlowych lub przemysłowych konieczne. O ile wymienione osoby nie przedstawią zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, należy im wystawić paszporty i udzielić zezwoleń na ponowny wyjazd za opłatą normalną.

Paszporty zagraniczne ulgowe za opłatą 20 zł., jak również ulgowe zezwolenia na ponowny wyjazd za opłatą 20 zł. należy wydawać osobom, udającym się zagranicę: a) w celu kształcenia się lub prowadzenia badań naukowych na podstawie zaświadczenia, stwierdzającego potrzebę wyjazdu, wydanego przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerjum skarbu; b) w celu leczenia się, o ile dana osoba przedstawi: 1) świadectwo niezamożności, wystawione przez władzę policyjną w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym. i 2) zaświadczenie urzedu zdrowia (lekarza powiatowego), stwierdzającego konieczność przeprowadzenia kuracji zagranicą; c) w celu towarzyszenia niezamożnej osobie chorej, o ile niezamożność osoby towarzyszącej jest udowodniona świadectwem niezamożności, jak wyżej pod b. 1., konieczność zaś opieki podróży stwierdzona przez urząd zdrowia (lekarza powiatowego); d) w celu uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zawodach sportowych, zjazdach naukowych i t. p., na podstawie zaświadczeń ministerstwa skarbu, względnie, o ile chodzi o zjazdy naukowe na podstawie zaświadczenia, stwierdzającego potrzebę wyjazdu, wydanego przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerjum skarbu; e) w celach społecznych, o ile osoby te delegowane są przez instytucje państwowe lub samorządowe.

Osoby, wymienione w punktach a, d, e. mogą być zupełnie zwolnione od opłat paszportowych według uznania ministerjum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerjum skarbu. Podania należycie udokumentowane winny być wniesione do władzy administracyjnej I. instancji, która przy zachowaniu toku instancji odnośne podania skieruje z umotywowanemi wnioskami do decyzji ministerjum spraw wewnętrznych. Podania o przyznanie ulg należycie udokumentowane, należy wnosić do władzy administracyjnej I. instancji, która z odpowiednim wnioskiem skierują je do decyzji władzy administracyjnej II instancji. W wypadkach, zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie, w razie bezwzględnej konieczności wyjazdu niezamożnych osób, bądź w sprawach familijnych (nagła choroba lub śmierć członka rodziny zagranicą), bądź majątkowych, lub osobistych, władza administracyjna I instancji może po uprzedniem uzyskaniu zgody władzy administracyjnej II instancji wystawić paszport za pobraniem opłaty 20 zł. na podstawie świadectwa niezamożności wystawionego przez władzę policyjną w porozumieniu z właściwym urzędem skarbowym, a nawet całkowicie zwolnić od opłaty za paszport.

Osobom, udającym się zagranicę służbowo, wskutek polecenia przełożonej władzy, należy wystawić paszporty bezpłatne na podstawie pisma władzy delegującej daną osobę.

W wypadkach, gdy wyjazd danej osoby jest wskazany ze względów państwowych (wyjazd uciążliwego bezpaństwowego cudzoziemca) władza administracyjna I. instancji może w zależności od zamożności petenta i od okoliczności (wysiedlenia) albo wystawić bezpłatny paszport, albo też pobrać opłatę, jak za wizę wyjazdową dla cudzoziemców.

Niewykorzystany w terminie ważności paszport może być bez dodatkowej opłaty przedłużony tylko raz jeden, o ile za dany paszport pobrana była opłata normalna, i o ile oprócz tego posiadacz jego udowodni, iż ważne powody stały na przeszkodzie wyjazdowi.

BUDŻET PAŃSTWOWY NA WRZESIEŃ.

(A/W). W miesiącu wrześniu — ze względu na potrzebę ograniczania wydatków oraz wobec tego, iż w miesiącu tym nie przypadają terminy większych wpłat podatkowych — budżet państwowy nosi wyraźne piętno oszczędnościowe i wykazuje w wydatkach 156.4 milj. zł, a w dochodach zaś 156.5 milj. zł. W wydatkach miejsce wybitne zajmują emerytury (cywilne 3.7 milj. zł i wojskowe 0.9 milj. zł) oraz renty inwalidzkie (9 milj. zł). Na spłatę kapitału długów zagranicznych przeznaczono we wrześniu 1 milj. zł, na spłatę odsetek od tych długów 3 miljony złotych.

Z wydatków inwestycyjnych wymienić należy wydatki poczt i telegrafów 1 milj. zł na budowę linji, w budżecie ministerstwa oświaty 1.5 milj. zł, na budowę szkół i ministerstwa robót publicznych 1.2 milj. zł, na budowę domów w województwach wschodnich 0.2 milj. zł, oraz pomoc państwowa na odbudowę 0.8 milj. zł. Z innych wydatków min. robót publicznych na zaznaczenie zasługuje wydatek 21 milj. zł na utrzymanie dróg i mostów oraz 0.8 milj. zł na meljoracje.

W budżecie ministerstwa pracy przeznaczono na opiekę społeczną 689 tys. zł, na ubezpieczenie społeczne 164 tys. zł, na opiekę nad inwalidami 100 tys. zł, na pomoc dla bezrobotnych 2.928 tys. zł (w tem na świadczenia specjalne na Górnym Śląsku 488 tys. zł), na koszty repatracji zagranicznej 100 tys. zł, na opiekę nad emigrantami 100 tys. zł.

W budżecie ministerstwa reform rolnych przeznaczono na pomoc kredytową dla osadników 500 tys. zł, dla komasujących się gospodarstw 300 tys. zł.

W dochodach pierwsze miejsce zajmują daniny publiczne i monopole, z których wpływ we wrześniu przewidywany jest w kwocie 101.9 milj. zł, z czego na podatek bezpośrednie, przypada 26.8 milj. zł, na pośrednie 10.4 milj. zł, na cła 14 milj. zł, na opłaty stemplowe 10 milj. zł, na monopole 35.6 milj. zł (monopol tytoniowy ma dać 17 milj. zł, spirytusowy 16 milj. zł), z podatku majątkowego 5 milj. zł. Z innych dochodów Ministerstwa Skarbu opłaty emerytalne dać mają 1.5 milj. zł, od funkcjonarjuszów cywilnych i 0.5 milj. zł od wojskowych zawodowych.

Poczty i telegrafy przynieść mają we wrześniu 10.4 milj. zł. i lasy państwowe 1 milj. zł. Ministerstwo robót publicznych przewiduje we wrześniu dochód 2.6 miljona zł (w tem danina lasowa 2 milj. zł.

ZAPOTRZEBOWANIE BILONU.

(A.W). W prasie w ostatnich czasach poruszana była sprawa nadmiernego jakoby przesycenia rynku bilonem i biletami zdawkowemi, co miało jakoby powodować utrudnienia w obiegu pieniężnym.

Zaprzeczeniem tego poglądu jest ostatni stan rachunków Banku Polskiego na dzień 31 sierpnia br. Z aktywów stanu tego znikła zupełnie pozycja wykazująca zapas w Banku Polskim monet srebrnych i bilonu, który na dzień 20 sierpnia br. wynosił 20.5 milj. zł. Zapas ten stanowił własność Banku Polskiego, który zgodnie z artykułem 52 swego statutu może mieć obieg swych biletów pokryty zapasem monet srebrnych i bilonu do wysokości 5 proc. Dotychczas Bank Polski stosując się do tego stale posiada na sumę około 20 milj. zł. własnego srebra i bilonu. Wydatkowanie tego zapasu w ciągu jednej dekady dowodzi, iż na bilon srebrny i papierowy jest duże zapotrzebowanie, twierdzenie zatem o przesyceniu rynku bilonem jest niezgodne ze stanem faktycznym. Pewien nadmiar bilonu w większych miastach powstawał jedynie wskutek zbyt powolnego rozprowadzania bilonu po całem państwie.

KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

(AW). W numerze 90 Dz. Ustaw ogłoszona została ustawa uzupełniająca rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek oraz z konwersji tych pożyczek.

Mocą tej ustawy termin konwersji asygnat z roku 1918 krótko i długoterminowej pożyczki państwowej z roku 1920 oraz świadectw tymczasowych tych pożyczek przedłuża się do 31 grudnia br.

Nadto pierwonabywcy pożyczek, którzy wykażą się odpowiedniemi dokumentami, że asygnaty i obligacje nabyli w terminie do dnia 1 grudnia 1920 r. otrzymują możność skonwertowania asygnat według wyższej skali, wyszczególnionej w ustawie.

Obligacje, za które pierwonabywcy płacili należności w złocie lub walutach pełnowartościowych, przerachowane będą w stosunku do rzeczywistej wartości wpłaconego złota i dewiz pełnowartościowych.

Zgłoszenia do konwersji dodatkowej przyjmowane będą w ciągu 6-ciu miesięcy od czasu wejścia nowej ustawy w życie. Wszelkie zgłoszenia mają być zakończone w ciągu jednego roku, przyczem do rozpatrzenia zgłoszeń o konwersję dodatkową powołana będzie osobna komisja, złożona z przewodniczącego i 4 członków mianowanych przez ministra skarbu. Podania o konwersję dodatkową wraz z wygranemi dokumentami składać należy bezpośrednio do Urzędu Pożyczek Państwowych, Warszawa, Senatorska 29.

LOTERJA PAŃSTWOWA.

(A/W). Losy I-szej klasy dwunastej Loterji Państwowej zostały już wydane i są do nabycia we wszystkich kolekturach.

Plan tej loterji jest jeszcze korzystniejszy od poprzedniej, podwyższono bowiem nie tylko premję z 200 tysięcy złotych na 250 tys. złotych, ale zwiększono też i to bardzo znacznie ilość wygranych.

W poprzedniej loterji było 10 wygranych po 2000 złotych, a 14 po 1000 złotych — obecnie ustanowiono 60 wygranych po 2000 złotych a 120 wygranych po 1000 zł.

Suma wszystkich wygranych tej loterji wynosi 9.824.000 złotych i rozdziela się tylko na 65 tys. losów.

Szanse wygrania są duże, gdyż jest 32.000 wygranych, zatem co drugi los wygrywa, przy szczęśliwem połączeniu głównej wygranej z premją można wygrać na 1 los 400.000 złotych.

Jakkolwiek ciągnienie pierwszej klasy tej loterji wyznaczono dopiero na połowę października, znaczna ilość losów już w pierwszym dniu ich wydania została sprzedaną. — Cenę losów, oznaczono na 40 złotych, także w ćwiartkach po 10 złotych.

POŻYCZKA DOLAROWA.

(A.W). W ostatnich czasach wzmogło się zapotrzebowanie obligacji 5 proc. pożyczki dolarowej. Najbliższe ciągnienie wygranych odbędzie się w dniu 1 października, przyczem wylosowane będą 52 premje na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów. Główna wygrana w tem ciągnieniu wynosi 8 tysięcy dolarów.

Paryska dżungla: Leopard i Fakir.

Paryż, w sierpniu 1925.

Wysoki, dorodny Malajczyk o zagadkowem zazwyczaj spojrzeniu, a które dzisiaj wyraża ból i zawiść lamentuje przed pustą klatką. Od czasu do czasu tylko zwinne, giętkie palce chwytają za żelazną kratę i potrząsają nią — tak, jak miał zwyczaj robić w chwilach nostalgji za dżunglą daleką. Usta blade, zaciśnięte Malajczyka szepcą:

— Zizi! Zizi!

Ale Fernandez nie może poddawać się rozpaczy, bo małe leopardy w nieobecności ojca potrzebują jego opieki, zgubione w dziwnej dżungli Paryża.

A tymczasem miasto całe zaalarmowane zniknięciem Zizi, przygotowuje się do wielkiego polowania. Od poniedziałku setki „Tartarin'ów“, uzbrojonych w fuzje i strzelby, otaczają lasek Buloński. Niektórzy z nich mają nawet żelazne hełmy na głowie: on sait jamais! Zorganizowano nagankę, przetrzebiono lasek wzdłuż i wszerz, ale ani śladu Zizi. Ród „Tartarin'ów“ coraz pewniejszy siebie, dumnie potrząsa głową: jedni go widzieli, drudzy słyszeli, a tymczasem kobiety drżą ze strachu i z ciekawości na samą myśl o leopardzie, którego miękkie, pieszczotliwe futro tylekrotnie deptały bosemi nóżkami.

Bo Zizi, który od trzech dni ma specjalną i długą rubrykę we wszystkich pismach Paryża, jest wspaniałym leopardem dżungli abisyńskiej. Jednej nocy, zbudzony może światłami wieży Eiffel, które rzucają na miasto świetlisty snop reklamy Citroen'a, a może trawiony tę knotą, Zizi nie mógł usnąć. Przytem od pewnego już czasu chciał przekonać się, czy spokojne wody Sekwany miały jakie podobieństwo z rodzinnym Atbara. Klatka jego w Jardin d'Acclimatation zdawała mu się zresztą tak wąska, tak mała. I powoli wysunął się z poza krat niepostrzeżenie. Z głową podniesioną, uważnie stąpając, Zizi posuwa się zwinnie, rzuca rozczarowane spojrzenie na międzynarodową wystawę i zapuszcza się coraz dalej, coraz dalej, potem znika w mroku dżungli bulońskiej. Wtedy daje się słyszeć przedłużone wycie psów i szelest głuchy liści, deptanych przez uciekających królików.

Zizi zmęczony, przysiada na chwilę i powierza swe wrażenie zaspanemu królikowi, który przecierając oczywiście czerwone, otwarte oczy, dygocze na całem swem króliczem ciele na widok leoparda.

— Wasza Ville Lumiere — mówi on — nie warta naszej dżungli. Dobra może ona dla was, wyrodków królików, lubujących się w jazz bandzie dzikich paryskich music'hallów, gdzie produkują się fakirzy.

Leopard, chcąc nadać większej wagi swym słowom i wyrazić dobitniej swą pogardę, tak silnie łapą przydusił królika, że tylko jedno ucho wystawało, a ten przypłaszczony myślał. iż wybiła jego ostatnia godzina. Jednak leopardzi uścisk nie trwał długo. Ale Judasz-królik zdradził królewskiego mieszkańca dżungli.

Tymczasem Anglicy z fajkami i Amerykanki z aparatami fotograficznymi, żądne wrażeń paryskiej pustyni, czekali nadaremnie sensacyjnych rozkoszy. Bo też zaczęły krążyć alarmujące wieści, że leopard nigdy nie uciekł, bo nigdy nie istniał. Niemniej jednak legenda zmobilizowała policję, stróży, a zwłaszcza ochotników.

Wreszcie drugiego wieczora Zizi zatęsknił za swemi dziećmi i Fernandez'em i opuścił niedźwiewiczy lasek, zapuszczając się najpierw poprzez zarośla poprzez kraty do ogrodu szkoły... Pascal'a, gdzie postanowił spędzić gwiaździstą noc pod wezwaniem wielkich „Myśli“.

Tymczasem, nad ranem, główny dozorca, obudzony jakimś nieswojskim hałasem — Zizi miał złe sny — otwiera okno i... znajduje się face a face z zaspanym leopardem. Dozorca jest przerażony, ale Zizi także, tem więcej, że drugi służący, który wszedł na podwórze z wielką miotłą do zamiatania go, grozi mu tą improwizowaną bronią. Na ten widok wydłuża się centkowane ciało i kilkometrowym skokiem, przedostając się poza ogrodzenie, najpierw do innego ogrodu, potem na wolny teren, obok toru kolejowego.

Na wiadomość o tem, przybywają żandarmi uzbrojeni, równocześnie zaś, uprzedzony Malajczyk pędzi, żeby z czułością zabrać niewdzięcznika, ale przybywa kilka minut za późno: pada sześć strzałów i Zizi, rażony, powala się na ziemię.

Na ten widok Fernandez rzuca się na jednego z żandarmów, wyrywa mu karabin i w żargonie dżungli leoparda przeklina zabójców Zizi, grożąc im abisyńskim nożem.

Przemówienie Premjera francuskiego na Sesji Ligi Narodów

Genewa. (PAT.) 7 bm. Pierwsza część mowy Painlevego na posiedzeniu Ligi Narodów zmierzała do uwypuklenia faktu stałego wzrastania autorytetu Ligi, przyczem premjer francuski wyszczególnił prace, dokonane przez Ligę dla pokoju, oraz dla rozwiązania szeregu konfliktów. Umiar oraz zimna krew, ujawniona przez Ligę przekształciły ją ze słabej Ligi z roku 1920, w potężną Ligę z roku 1925. Po przedstawieniu działalności Ligi w sprawach politycznych, ekonomicznych, finansowych, sanitarnych i wojskowych, oraz innych, Painleve z siłą podkreślił, że pakt Ligi jest fundamentalnie nienaruszalną podstawą całej instytucji Ligi i pokoju światowego. Udoskonalenia starannie przeprowadzone nie zmieniają w niczem obowiązków, nałożonych na czoło Ligi, lecz tylko precyzują prawną reglamentację załatwiania konfliktów międzynarodowych, integralnie otrzymując sankcje, działające wobec każdego uchybienia pokojowego. Następnie Painleve dał obraz opieki, roztoczonej przez Ligę nad emigrantami i uchodźcami wielu narodowości, oraz mówił o współdziałaniu Ligi w pracy nad ustaleniem równowagi ekonomicznej poszczególnych państw, jak Austrji i Węgier i o regulowaniu konfliktów tak drażliwych i tak bardzo wymagających subtelności, jak np. zatarg pomiędzy Gdańskiem a Polską, przyczem podkreślił, że nowa procedura zaakceptowana przez obie strony zawiera zobowiązania się obu stron przed Radą Ligi do unikania w przyszłości wszystkiego, coby było akcją bezpośrednią, lub oporem. Wszystko to jednak, pomimo ich wagi oraz oddźwięku, jaki może mieć w świecie, blednie wobec problematu kapitalnego, tj. problematu bezpieczeństwa. Pakt Ligi, mówił Painleve, nie był narzucony masom przez elitę daleko widzących mężów stanu. Przeciwnie, to zdecydowana wola mas, a przedewszystkiem byłych uczestników wojny, stworzyła pakt Ligi. Dążenia do pokoju, opartego na sprawiedliwości, dążenia ku takiemu światu, w którym nie dominowałby gwałt, podyktowały pakt Ligi Narodów, specjalnie zaś jego część podstawową, tj. artykuły 14, 15, 16. Aby skutecznie skierować te artykuły, aby uzupełnić ich redakcję, zaznaczone tylko w wielkich linjach, jak sprecyzować bliżej szczegóły ogólnych postanowień i nadać im siłę wykonawczą, neizbędne były dodatkowe konwencje i w kierunku takiej konwencji niezbędnej właśnie pracują z poświęceniem najwybitniejsze osobistości świata. Mówiąc o powstaniu protokółu Painleve przypomniał, iż miał on na celu prawną definicję agressera (napastnika), szczególnie usunięcie szczelin w pakcie, przez które mogłyby się prześliznąć przemoc i pogwałcenie pokoju, jakoteż starał się wzmiankowany protokół sprecyzować sankcje ekonomiczne i wojskowe na wypadek pogwałcenia pokoju.

Mówiąc dalej o ratyfikowaniu protokółu, zaznaczył, iż nie należy się temu dziwić, ani też wpadać z tego powodu w pessymizm i zwątpienie, albowiem jest zrozumiałem, że dzieło tak nowe, tak ściśle zmierzające do ustalenia stosunków pomiędzy narodami, na założonych nowych podstawach, może być ujawnione tylko wtedy, gdy na pomoc temu pośpieszą: 1) działanie czasu, 2) uparta, niesłabnąca i cierpliwa wola.

Rezolucjami ostatnich rokowań ma być związane niektórych narodów, członków Ligi Narodów, obowiązkami, analogicznymi do tych, jakie przewiduje protokół genewski. Rokowania te są ożywione tym samym duchem, co protokół, a różnią się tylko mniejszym zakresem zastosowania. Sojusze okręgowe często są różnego rodzaju. Jedne są te, które mają na celu zapewnienie utrzymania granic istniejących i obejmują wyłącznie państwa, mające w tej kwestji wspólne interesy. Pozostawiają one na zewnątrz te państwa, z któremi konflikty mogłyby być prawdopodobne. Drugie sojusze, jak np. pakt nadreński obejmują przeciwnie państwa, między któremi mogłyby powstać trudności. Protokół genewski przewiduje możliwość umów specjalnych, traktaty arbitrażowe, przewidziane przez pakt są traktatami kompletnymi, nie uwzględniającymi wyjątków, a wykonanie ich nie zależy od dobrej woli podpisujących umowy, lecz od gwarancji, jaką daje Liga Narodów. W tym roku sprawa bezpieczeństwa zjawia się odmiennie, niż w roku zeszłym, a mianowicie można zastosować syntetycznie najlogiczniejszą, najbezpośredniejszą, to znaczy można podjąć badania protokółu, starając się uzupełnić go, aby odpowiedzieć na zarzuty, jakie on wywołał. Można też podjąć metodę analogiczną, to znaczy starać się zaaplikować zasady, inspirowane przez protokół w drodze umów specjalnych. Oporność i obawy, jakie wywołał protokół zmniejsza się zapewne z chwilą, gdy nie będzie on miał obejmować całego globu ziemskiego. Tę drogę zobowiązań dostarczyłoby się tylko państwom, pragnącym uregulować pomiędzy sobą w sposób decydujący zagadnienie bezpieczeństwa.

Dalej mowca zaznaczył, że dopóki kwestja bezpieczeństwa nie jest uregulowana nie może też być uregulowana sprawa rozbrojenia i, że takiej kolejności tych dwóch spraw, nie można odwrócić. Następnie wskazał, że w momencie, kiedy Rada Ligi Narodów będzie uważała, iż są już dostatecznie ustalone warunki bezpieczeństwa, może zwołać konferencję w sprawie redukcji zbrojeń. Wreszcie stwierdził, że wszystkie zabiegi, prowadzące do pokoju, jeśli chcą być skuteczne, muszą mieć Ligę, jako kamień węgielny tej budowy.

Na zończenie mówca przypomniał, że Rada Ligi na list Niemców odpowiedziała szczerem życzeniem, aby widzieć Niemcy w gronie członków Ligi i współdziałające w pracach nad pokojem i wyraziła przekonanie, że to życzenie Rady jest również życzeniem zgromadzenia plenarnego Ligi. Przypomniał również, że Stany Zjednoczone nie należą oficjalnie do Ligi, ale jednak już w szeregu konferencji brały udział oficjalnie, współpracując z Ligą. Wreszcie oświadczył optymistyczne przeświadczenie, że złe siły, pracujące nad zwiększeniem niebezpieczeństw nie zwyciężą i, że zabiegi twórców paktu Ligi, ażeby powszechne niebezpieczeństwo zostało odrzucone, zwyciężą przez skrępowanie ewentualnego napastnika sankcjami legalnemi. Przedewszystkiem usunąć należy atmosferę nieufności, albowiem w przeciwnym razie można będzie doprowadzić do nowej „zapobiegawczej wojny“, która musiałaby przynieść ze sobą zupełną zagładę dla naszej cywilizacji. (Długotrwałe oklaski).

Jak to ongiś Wilhelm mówił?

Poznań. (AW.) „Orędownik Wielkopolski“ zamieścił ze względu na uroczystości sobotnie artykuł przypominający, że 20 lat temu r. 1905 bawił w Gnieźnie cesarz Wilhelm II. W historycznej stolicy Polski cesarz niemiecki wygłosił wówczas dłuższe przemówienie, w którem między innemi zaznaczył, że kto, jako Niemiec bez powodu wyzbędzie się na Wschodzie swej własności, ten grzeszy wobec swej ojczyzny. Działać tu na Wschodzie jest obowiązkiem wobec ojczyzny i niemczyzny. Jak żołnierzowi nie wolno schodzić ze swego posterunku tak Niemcom nie wolno wycofać się ze Wschodu. W przededniu święta gnieźnieńskiego będzie bardzo na czasie przypomnieć sobie niemiecką zaborczość.

Nikt nie chciał otruć króla Borysa.

Warszawa. (PAT.) 8 bm. Poselstwo bułgarskie w Warszawie jest upoważnione do kategorycznego zaprzeczenia podanej przez niektóre pisma warszawskie wiadomości w sprawie rzekomego usiłowania otrucia króla Borysa. Wiadomość powyższa należy do kategorji tych informacji tendencyjnych, które rozsiewane są przez sfery w tem zainteresowane regularnie przed poseidzeniami Ligi Narodów w celu zdyskredytowania Bułgarji i jej rząd.

Ruch budowlany szybko wzrasta ale... w Anglji.

Londyn. (PAT.) 8 bm. Podsekretarz stanu w ministerjum zdrowia sir Kingsley Wood dokonał otwarcia wystawy związków zawodowych przemysłu budowlanego. W przemówieniu sem Kingsley Wood podkreślił, iż w roku umbiegłym wybudowano przeszło 127.000 domów. O ile przygotowany program zostanie wykonany, kwestja meiszkaniowa będzie w krótkim czasie rozwiązana.

Międzynarodowy zjazd lotniczy.

W połowie września br. odbędzie się w Sztokholmie międzynarodowy zjazd lotniczy, w którym wezmą udział także przedstawiciele Polski. Celem przygotowania wniosków na zjazd sztokholmski, odbyła się w ministerjum kolei dnia 4 bm. konferencja przygotowawcza, w której wzięli udział przedstawiciele ministerjum kolei, ministerjum spraw zagranicznych oraz prestawiciele świata prawniczego z prof. uniwersytetu warszawskiego, Konicem, na czele. W konferencji przewodniczył dyrektor departamentu 4-go, inż. W. Czapski. Międzynarodowy zjazd lotniczy w Sztokholmie zajmie się głównie kwestją zorganizowania jak najbliższej współpracy wszystkich państw w dziedzinie międzynarodowej cywilnej żeglugi lotniczej.

——— o : : o ———

Poseł obrabowany w pociągu.

Pociągiem, idącym z Warszawy do Lwowa, jechał onegdaj poseł Malik. W czasie drogi zakradł się w pewnym momencie do przedziału posła nieznany bandyta, który usiłował dokonać kradzieży. Obudzony szmerem poseł stanął w obronie swej własności, a wówczas bandyta rzucił się na posła, uderzył go jakimś narzędziem żelaznem w głowę, poczem porwał marynarkę z pieniądzmi i zbiegł. Mimo zawiadomienia natychmiast policji opryszek znikł bez śladu.

W Jardin d'Acclimatation, na liściach akacji i lauru, spoczywa Zizi, ale już na wolnej stopie, nie w klatce: małe leopardy liżą rany, a niemocny Fernandez potrząsa kratami i płacze serdecznie.

Historja to nie na strachy i nie na lachy, ale taka, jaka się w istocie przytrafiła.

* * *

Tego samego wieczora na ulicy, którą może przebiegał zabłąkany w międzynarodowej dżungli leopard, zagadkowy uśmiech fakira. Tahra Bey, przyciągał tysiące widzów.

Na estradzie teatru Champs Elysees aeropag szczególny: na tle czarnej kurtyny poruszają się jak magowie, lekarze, panie, oddające się w braku innego zajęcia okultyzmowi, dziennikarze. Scena przykryta dywanami, śród których rysunek jednego wyobraża króla włoskiego. Stąpa po nim z godnością, nerwowym krokiem włoski dziennikarz, ale spostrzegłszy to, cofa się tak gwałtownie, że rzuca mnie niemal w objęcia nadchodzącego fakira.

Tahra Bey? Tahra Bey ma biały turban na głowie ze złotą przepaską, piersi obnażone, broda Chrystusowa. Tahra Bey fakir jest synem fakira, urodzony w Tanbach w Egipcie. Fakirzy zaś mają mieć tylko jedno dziecko, przed którego urodzeniem odprawiane są specjalne modły, które czynią, że dusza fakira-ojca przeistacza się w duszę syna.

Tahra Bey! — Tahra Bey spogląda na kosmopolityczną salę, wypełnioną po brzegi, która przyniesie mu 40.000 dochodu. Czyż więc z tego powodu nie warto umęczyć się? Sala milczy. Aż tu rozlegają się tony niewidzialnej muzyki, przydźwięku której fakir rozciąga swe nieczułe, pogrążone w katalepsji ciało, na dwóch ostrzach noży.

Sala milczy. Lekarze kiwają głowami. może dlatego, że w teatrze obok grają Knock'a, czyli triumf medycyny; dziennikarze skrzętnie zapisują wrażenia.

Tahra Bey o cerze matowej, o enigmatycznem wejrzeniu czarnych oczu, porusza się teraz swobodnie, wolno. Wysiłkiem woli znieczulił swą twarz, wstrzymał krążenie krwi. Lekarze z lubością wsuwają mu długie — od damskich kapeluszów szpilki. Jedne przechodzą przez nos, drugie przez usta, inne wreszcie przeszywają piersi, szyję. Tahra Bey spaceruje. Lekarze zacierają ręce. Włoch nerwowo lata po estradzie. Na sali panuje uśmiech niedowierzania mężczyzn, entuzjazm kobiet panie jedne mdleją według przestarzałej mody, drugie wzdychają: Oh! to straszne; nie mogę patrzeć, a równocześnie wytrzeszczają oczy.

Tahra Bey, głosem przyciszonym — w wargach ma jedną szpilkę — zapytuje, czy aeropag z doświadczenia zadowolony. Jeden z lekarzy wyraża wątpliwość co do nieczułości fakira. Duma Egipcjanina jest w rzeczywistości dotknięta „do żywego“ tym sceptycyzmem. Od tej chwili będzie on przedewszystkiem zwracał się do publiczności. bo czuje, że tak jest wrażliwszą na jego „niewrażliwość“. To też, gdy sceptycznemu doktorowi fakir zaproponuje wsunięcie jeszcze jednej szpilki. rozlegnie się głos kobiecy:

— Qu'on la lui mette, a lui. bourreau!

Jedni przyklaskują, inni wołają:

— Assez!

Tahra Bey? Tahra Bey ze spokojem zapyta swym nosowym akcentem, czy aeropag życzy sobie, żeby przy wyjmowaniu szpilek sączyła się krew, czy też nie. Zdania lekarzy są podzielone: Egipski męczennik wyjmie szpilki z uśmiechem — jedne po drugich — potem zaś dla zmienienia pozycji położy się na desce, najeżonej gwoździami i wstanie bez śladu jakichkolwiek znaków, z twarzą opromienioną martwym uśmiechem.

Entre' acte: dyskusja na scenie, dyskusja na sali, omdlenia, ocucenia, papierosy, perfumy.

Fakir wraca, zgaduje myśli. Scena i sala bawią się w grę towarzyską. Potem fakir wprowadza w katalepsję królika — może właśnie tego samego, który został przydeptany przez leoparda — aż wreszcie sam wpadnie w katalepsję.

Na lewo, obok mnie, góra żwirowego piasku: trumna, sześciu grabarzy z łopatami czeka na skinienie.

Tahra Bey w trumnie: zamykają wieko, muzyka gra marsza żałobnego.

Mężczyźni palą z nonszalancją papierosy i oświadczają się za pięciominutowem uśpieniem. Kobiety z flakonami otrzeźwiających soli — zawyrokują kwadrans. Gwar na sali, gwar na scenie, jeszcze chwila, a egzystencja fakira pójdzie w zapomnienie. Ale: „Les morts, ca voyage“ — mówi Laforgue — Tahra Bey budzi się i rozdaje talizmany.

Tłum tłumów rzuca się na nie. Gasną światła. Słychać trąbki automobilowe i młody głos zanuci:

Il n'est pas du tout si ma que ca! **Orwin.**

Moja rozmowa z posłem Witosem.

Pociąg pospieszny Kraków—Lwów przepełniony aż ściany wagonów się wyginały. Całe rzesze przemysłowców, kupców, pośredników, a najwięcej ciekawskich jadą do Lwowa i boją się spóźnić na Targi Wschodnie. W kurytarzu obok przedziału gdzie znalazłem jakiś kawałek stałej podpórki dla swego ciała mignęła mi postać w granatowej czamarce: — sam pan Wincenty Witos. Żyłka dziennikarska poniosła mnie, — będzie wywiad... Zaledwie pociąg ruszył, witam się z „Prezesem“ P. S. L. „Piasta“ i z góry przepraszam, że wymęczę mu duszę.

— Ha, trudno! — godzi się p. Witos.

— Panie Prezesie, — co prawdy jest w tem, co roztrąbiła nawet półurzędowa Ajencja wschodnia, że w Zakopanem odbył się zjazd przywódców sejmowych byłej większości rządowej w celu stworzenia nowego bloku i powołaniu do życia rządu parlamentarnego z Marszałkiem Ratajem na czele?

Poseł Witos uśmiechnął się, widocznie z tem pytaniem już się nieraz spotykał.

— Mogę zapewnić pana, — oświadczył poseł Witos, że na tej wersji nie ma ani krzty prawdy. Klub P. S. L. „Piasta“ reprezentuje prezydjum klubu i ono tylko może jakieś wiążące nasz klub pertraktacje przeprowadzać. Takich pertraktacji prezydjum naszego klubu nie prowadziło, — ja sam już pół roku nie byłem w Zakopanem, a jak byłem, to wtedy nie było p. Marszałka Rataja. Możliwe, że widziano Marszałka rozmawiającego z członkami naszego klubu w Zakopanem i z tego ukuto wersję, że prowadzi się jakieś kombinacje polityczne.

— A naczelny organ żydów łódzka „Republika“ i socjalistyczny „Naprzód“ pisze jako pewnik, o zmianie rządu.

— Co „Republika“ pisze nie wiem, — są to bajki dziennikarskie. Ja uważam, że wysuwanie dziś jakiegokolwiek parlamentarzysty, a szczególnie Marszałka Rataja na stanowisko premjera byłoby bezsensem politycznym.

— A wolno postawić panu Prezesowi jedno tkliwe pytanie?

Poseł Witos z rezygnacją wbił we mnie oczy.

— Jak pan Prezes zapatruje się na polemikę p. Piłsudskiego z Ministrem Spraw Wojskowych?

Poseł Witos żachnął się i powiedział krótko:

— Staram się nierozsądnymi rzeczami nie zajmować.

Już więcej nie dokuczałem p. Witosowi, który o wiele swobodniej się uczuł, gdy przeszedłem na temat pogody, ścisku w pociągu i Targów Wschodnich.

K. H.

KRONIKA.

WRZESIEŃ
9
Środa

Dziś 9 Gorgoniusza Serg
jutro 10 Mikołaja Hilar.

Wschód słońca o g. 4 m.
55. Zachód o g. 19 m. 10.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—— o : : o ——

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Nowi panowie“.
Czwartek: „Nowi panowie“.
Piątek: „Nowi panowie“.

REPERTUAR TEATRU OPERETKI NOWOŚCI.

Środa: „Targ na dziewczęta“.
Czwartek: „Targ na dziewczęta“.
Piątek: „Targ na dziewczęta“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Piekielny samochód“; rekordowa komedja w 6 aktach. **„Niedźwiedzia przysługa“**; amerykańska farsa w 2 aktach. Nad program cudowne zdjęcia z natury.

PROMIEŃ: „W dzikich prerjach Ameryki“. Dramat silnych wrażeń w 8 aktach.

REDUTA: Sensacyjne wznowienie: **„Przy kominku“**; najpiękniejszy film rosyjski, w roli głównej prześliczna Rosjanka Wiera Chołodnaja

UCIECHA: „Czy Darwin ma rację?“; komedja w 6-ciu aktach. Ponadto w programie wesoła farsa w 2 aktach: **„W niewoli u piratów“**, oraz niezwykle interesujące zdjęcia z natury: **Królestwo Nafty.**

WARSZAWA: Pierwsze spotkanie białych z czerwonoskórymi! **„Buffalo Bill“**, pogromca Indjan z Teksas; awanturnicze przygody w 8 wielkich aktach.

Więc zmiana na stanowisku kuratora szkolnego w Krakowie.

(Telefonem od naszego koresp.)

Niektóre czynniki polityczne lansowały w Krakowie bardzo zawzięcie wiadomość o pozostawieniu w Krakowie obecnego kuratora szkolnego p. Owińskiego, — wiadomość tę starano się przemycić również do pism warszawskich.

Otóż z zupełnie autentycznego źródła dowiaduję się, że naminacja p. Owińskiego na stanowisko kuratora szkolnego w Łodzi jest bezapelacyjnie postanowioną, a dowodem tego podpisanie dziś nominacji p. Owińskiego na nowe stanowisko przez Prezydenta Państwa. Przeniesienie p. Owińskiego spowodowane zostało koniecznymi przyczynami służbowemi.

W Łodzi oczekują przybycia p. Owińskiego jeszcze przed 15 bm.

Rezolucje powzięte przez Ogólne Zgromadzenie Związku Ziemian w Krakowie

dnia 7 września 1925 r.

Ogólne Zgromadzenie Związku Ziemian w Krakowie, reprezentujące zrzeszone ziemiaństwo 37 powiatów Małopolski zachodniej i środkowej, olkuskiego, miechowskiego i Śląska Cieszyńskiego, po ukończeniu zbiorów, na podstawie już w znacznej części przeprowadzonych omłót, stwierdza:

1) że tegoroczne zbiory, nie przechodzą normy średnich w okolicach **nie dotkniętych** powodzią, zostały zaś znacznie obniżone w całym kraju panującą słotą, w wielu zaś gospodarstwach doszczętnie zniszczone powodzią.

2) Zgromadzenie stwierdza, że najlepsze nawet urodzaje, nie byłyby w stanie w jednym roku wyrównać strat, jakie poniosło rolnictwo w ubiegłym roku klęskowym.

3) Zgromadzenie wyraża zdanie, że przyspieszenie przez Pana Ministra Skarbu ściągania podatków i przyspieszenie przez Banki: Polski, Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. ściągania kredytów, rozpętało tylko spekulacje na zniżkę zboża i zniszczyło zupełnie efekt przeciętnie dobrego urodzaju, tak, że wyciągną z niego wszelkie korzyści tylko nieliczni spekulanci, kosztem osłabienia siły płatniczej rolnictwa.

Ogólne Zgromadzenie wyraża zdanie, że tylko spełnienie następujących postulatów może utrzymać siłę płatniczą rolnictwa:

1) Skomasowanie wszystkich drobnych weksli rolniczych w Bankach: Polskim, Gospodarstwa Krajowego i P. K. O. i rozłożenie ich spłaty na 10 rat kwartalnych dla rolników, nie dotkniętych powodzią, dla dotkniętych zaś tegoroczną powodzią — odroczenie tego samego sposobu spłaty o rok.

2) Rozłożenie płatności zaległości podatków: gruntowego, dochodowego i majątkowego dla niedotkniętych powodzią do końca r. 1926, dla dotkniętych zaś powodzią do końca roku 1927.

Wszelkie w szybszem tempie prowadzone ściąganie kredytów i zaległości podatkowych, zmarnuje tegoroczne zbiory, obniży intenzywność gospodarstwa, a zatem i urodzaje na przyszłość. Fatalne obniżenie skutkiem tego siły płatniczej rolnictwa musi odbić się na całym ekonomicznym stanie kraju i na interesach Państwa.

3) Wstrzymanie poboru podatku majątkowego i rozłożenie go na znacznie dłuższe raty, niż przewidziane ustawą, a zwłaszcza obniżenie jego wysokości stosownie do wniosku Senatora Steckiego. Podniesienie bowiem o 367 procent wymiaru jest dla rolnictwa stanowczo nie do zniesienia, a zapłacenie obecnie 60 procent z połowy tego wymiaru jest wprost fizycznie niemożliwe.

Powyższe środki uważamy tylko za chwilowe zażegnanie kryzysu. Poważną sanację produkcji rolniczej może zapewnić tylko tani długoterminowy kredyt, którego ułatwienie rolnictwu jest obowiązkiem Państwa, i którego to ułatwienia rolnictwo od Państwa oczekuje.

REZOLUCJA

Walnego Zgromadzenia Członków Związku Ziemian w Krakowie, zapadła dnia 7 września 1925 r.

Walne Zgromadzenie Związku Ziemian w Krakowie, odbyte dnia 7-go września 1925 r., reprezentujące ziemiaństwo 37 powiatów zachodniej i środkowej Małopolski, olkuskiego, miechowskiego oraz Śląska Cieszyńskiego, wobec całego społeczeństwa zakłada protest przeciwko takiemu przeprowadzeniu reformy rolnej, jak ją Sejm w trzeciem czytaniu uchwalił.

Walne Zgromadzenie wyraża zdanie, że

1) Uchwalona ustawa narusza Konstytucję, wyjmując z pod prawa całą jedną warstwę społeczną, przez zamknięcie wywłaszczonym ziemianom drogi sądowej i przez zabranie ziemi niemal bez odszkodowania, gdyż wysokość jego i przewidziana ustawą forma zapłaty jest tylko pozornem odszkodowaniem.

2) Wobec tego, że cała włościańska produkcja cerealji, zaledwie wystarcza na wyżywienie małej własności, okrojenie większej i średniej własności do 60, ewent. 180 hektarów uniemożliwi aprowizację armji, miast i przemysłu, oraz utrzymywanie przemysłu rolnego produkcją krajową.

3) Powyższe okrojenie większej własności, raz na zawsze uniemożliwi Polsce eksport produktów rolniczych, który to eksport powinien stale utrzymywać równowagę naszego bilansu handlowego.

Z powyższych względów Walne Zgromadzenie apelując do patrjotyzmu Senatu i Sejmu, prosi oba ciała ustawodawcze, by w uchwalonej ustawie poczyniły następujące zmiany:

1) podniosły maksimum posiadania większem własności do takich rozmiarów, któreby zapewniały aprowizację armji, miastem i przemysłowi tak w pokoju, jak i podczas wojny, utrzymanie przemysłu rolniczego, oraz poważny eksport produktów rolniczych;

2) pozostawiły wywłaszczonym ziemianom możność udania się na drogę sądową, zgodnie z Konstytucją;

3) przyznały ziemianom, w razie wywłaszczenia, pełne, niczem nieuszczuplone odszkodowanie.

Zmarli.

Amalja Zielińska, wdowa, zmarła 5 września w 76 roku życia. Pogrzeb odbył się 8 bm.

Wanda Kaczówna, urzędniczka prywatna, zmarła 6-go września w 19 roku życia. Pogrzeb odbył się 8 bm.

Zdzisław Korol, starszy oficjał pocztowy, zmarł 7 września w 36 roku życia. Pogrzeb dziś 9 września o godzinie 3 popoł. z kaplicy cmentarnej.

ZAMIEJSCOWI:

Ks. Justyn Ignacy Mielechowicz, powstaniec z roku 1863, emerytowany proboszcz parafji w Milatynie Nowym, jubilat, kawaler krzyża walecznych, Sybirak, zmarł w Milatynie.

Dr Jan Sterkowicz, adwokat i właściciel dóbr, zmarł w Nowym Sączu w 73 roku życia.

Dyżury aptek.

Środa 9 września:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

—— o::o ——

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 8 września:

Grand Hotel: Prezydent Józef Neuman — Lwów; Wiceprezydent Filip Schleicher — Lwów; Antoni Rauch — Warszawa; Dyr. Wiktor Eichner — Wiedeń; Jerzy Merte — Warszawa; Dr Maks Kleiner — Wiedeń; Józef Komarek — Warszawa; Maksym. Margulies — Lwów; Dr Otolen Kodym — Praga; Alois Matejko — Praga; Dr Wojciech Smetana — Praga; Dr Radlin Kettner — Praga; Dr Juljusz Brilland — Wiedeń; Alfred Rechnitzer — Wiedeń; Marja Chroszczyńska — Warszawa; Baron Jan Berke — Karwodrza; Dr Stanisław Garski — Lwów; Adolf Hass — Wiedeń; Ks. profesor Józef Kunzli — Lausanne.

Hotel Saski: Henryk Tadeusz Grettke — Warszawa; Jan Gorayski — Srebrnie; Ejzyk Rosenberg — Warszawa; Jan Krzesiwo — Raba Wyżna; Eug. Gąsiorowska — Warszawa; Jadwiga Kossowska — Warszawa; Tadeusz Stefanowicz — Nowy Targ; Leon Knyszyński — Łódź; Bronisław Pieracki — Warszawa; Ludwik Robowski — Sielki; Stefan Lelesz — Dębowiec; Izrael Kuperstein — Warszawa; Mikołaj Świerczyński — Równe; Edward Muntner — Dwory; Józef Guttman — Cieszyn.

—— ooo ——

PRZYPOMINAMY naszym P. T. Czytelnikom, że czas wyrównać prenumeratę na miesiąc wrzesień. Wszystkim naszym Czytelnikom i agencjom, którzy do dnia 10-go bm. nie wyrównają prenumeraty, będziemy zmuszeni cofnąć dalszą wysyłkę naszego pisma.

Administracja „Gońca Krakowskiego“.

—— o : : o ——

OSOBISTE. Wojewoda krakowski p. Kowalikowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z POCZTY. Z dniem 10 września br. zaprowadza się ruch telefoniczny między Oświęcimiem z jednej strony a Praha, Prostejov, Orlova i Uhersky Brod z drugiej strony. — Opłata za 3 min. jednostkę rozmowy zwykłej wynosi: w relacji Oświęcim—Praha 3 fr, Oświęcim—Prostejov 2 fr, Oświęcim—Orlova 1 fr. 20 s., Oświęcim—Uhersky Brod 2 fr.

WYSTAWA LOTNICZA W KRAKOWIE. Liga Obrony Powietrznej Państwa, pragnąc spopularyzować ideę rozwoju polskiego lotnictwa, zorganizowała w całej Polsce propagandowy tydzień lotniczy. Równocześnie we wszystkich miastach otwarto specjalne wystawy lotnicze. Wystawa lotnicza w Krakowie, której otwarcie odbyło się w niedzielę, a która mieści się w Barbakanie, trwać będzie przez cały tydzień. Stanowi ona niezwykle zajmujący pokaz z dziedziny lotnictwa, z którym winen się każdy Krakowianin zaznajomić. Tak więc można się tu dokładnie zapoznać z konstrukcją samolotów, z poszczególnemi jego częściami składowemi, ze sposobem kierowania. Szeregiem stoją silniki samolotowe począwszy od olbrzymich 200-konnych, współcześnie używa-

nych na aparatach Breguet, aż do słabych, dzisiaj już dawno nieużywanych. Wzdłuż ścian stoją skrzydła aparatów wojskowych i pasażerskich, drewnianych i aluminjowych. Wreszcie we wnękach Barbakanu porozstawiane są najrozmaitsze, niezwykle interesujące utensylja lotnicze, a więc specjalne aparaty fotograficzne, przekroj esilników, kontrolne aparaty kinematograficzne, pozwalające badać celność strzału karabinu maszynowego.

Trudno wymienić wszystko. Oprócz tego na ścianach znajdują się rysunki, przedstawiające budowę i urządzenie samolotów, oraz wspaniałe modele, przedstawiające schemat oświetlenia samolotów. Oprócz tego ściany obwieszone są licznemi, bardzo pięknemi fotografjami, poczynionemi w czasie lotu, a niezwykle plastycznie przedstawiającemi Kraków, jego okolice, Tatry polskie, zdjęcia terenowe, zdjęcia aparatów w locie itd. Oprócz tego na wystawie znajdują się dwa kompletne samoloty, a to szkolny aparat „Henriot“, wykonany w pierwszych polskich zakładach lotniczych w Poznaniu, oraz aparat włoski bojowy marki „Spa“. Zwiedzających objaśniają szczegółowo, przystępnie, a niezwykle uprzejmie żołnierze i oficerowie pułku lotniczego, a dodawszy do tego, że w godzinach wieczornych funkcjonują radjokoncerty i ceny wstępu są dla wszystkich przystępn — należy spodziewać się, że wszyscy spełnią miły obowiązek i, zwiedziwszy wystawę lotniczą, przyczynią się w ten sposób do powiększenia się funduszów Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

PROGNOZA POGODY. Biuro meteorologiczne w Warszawie podaje na dzień dzisiejszy następującą prognozę w Polsce: Pogoda zmienna z częściowym zachmurzeniem i obniżeniem się temperatury; na następne dnie prognoza opiewa: pogoda bez opadów atmosferycznych, chłodno, silniejsze wiatry zachodnie.

GOŚCIE CZECHOSŁOWACCY W KRAKOWIE. Dziś w przejeździe na Targi Wschodnie zatrzymała się w Krakowie wycieczka czechosłowackich Izb handlowych. W skład wycieczki wchodzą: wiceprezes Izby praskiej, Grossmann, sekretarz Szamet i in. Wycieczkę prowadzi generalny konsul polski w Pradze p. Dunajecki. Krakowska Izba handlowa podejmowała gości w Hotelu Francuskim. Wieczór odbędzie się obiad w Grand Hotelu. Goście jutro odjeżdżają do Bielska.

STRAŻ MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW rozpoczyna w bieżącym miesiącu druk książki pamiątkowej, zawierającej życiorysy i podobizny bohaterów, poległych od 1 listopada 1918 do 30 czerwca 1919 roku w obronie Lwowa i kresów. Uprasza się rodziny poległych, ich przyjaciół i znajomych, którzy dotąd nie dostarczyli fotografij poległych, aby zechcieli nadesłać je pod adresem sekretarki Towarzystwa, p. Ludwiki Białoskórskiej (ulica Gołębia l. 6 we Lwowie, a to najpóźniej do 15 września br., po tym terminie bowiem nie będą umieszczone przy życiorysach.

TARG NA BYDŁO. Na targ od 30 sierpnia do 5 września br. spędzono buhaji 117, wołów 176, krów 303, jałówek 112, cieląt 109, owiec 10, nierogacizny 1806, razem 2033 zwierząt. Płacono za jeden kg żywej wagi: buhaje od 0.66 do 1.00 zł, woły od 0.88 do 1.05, krowy 0.48 do 1.03, jałownik 0.60 do 1.12, cielęta 1.00 do 1.50, nierogaciznę 1.70 do 2.15; bitej wagi: nierogaciznę 1.90 do 2.70.

TARG WTORKOWY wypadł bardzo słabo. Kilka wieśniaczek zauważyć można było tylko na Rynku głównym, które przybyły na targ z nabiałem. Natomiast na placu Szczepańskim nie było żadnego ruchu. Widocznie wieś polska zachowuje ściśle tradycje kościelne, której także i część ludności miejskiej pozostała wierną.

ROMANTYCZNA ROZALJA. Dnia 7 bm. usiłowała odebrać sobie życie przez otrucie gazem świetlnym służąca Rozalja Niceja, lat 24, zam. przy ulicy Paulińskiej l. 22 w ten sposób, iż odkręciła na noc kruki od gazu w swem mieszkaniu. Zawezwany lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego po zastosowaniu środków doraźnych, zarządził jej przewiezienie do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa miał być zawód miłosny.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych nagle zasłabł w ulicy św. Marka p. L. G. Upadając w zemdleniu na bruk, uderzył głową o mur, wskutek czego doznał ciężkiej rany na skroni. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza.

PRZYGODA SPRYTNEGO DAWIDKA. Dnia 8-go bm. zgłosił posterunkowemu, pełniącemu służbę pod główną pocztą Dawid Schmidek, rodem i zamieszkały w Sanoku, obecnie bez zajęcia, iż dnia tego o godzinie 23.30 w przechodzie plantami na przestrzeni między ul. Dominikańską a hotelem Royal, do którego zmierzał na nocleg, napadło go z nienacka 3 nieznanych osobników, którzy zakneblowawszy mu usta gałką papieru i ubezwładniwszy go, zrabowali mu 400 zł gotówki i zbiegli w ulicę św. Gertrudy.

Posterunkowy wraz z obrabowanym udali się do tut. E. U. S., gdzie Schmidek protokolarnie potwierdził powyższe zeznania. Przesłuchany następnego dnia Schmidek zaczął się wikłać i dawać niejasne odpowiedzi, wobec czego dla braku jakichkolwiek okoliczności, usprawiedliwających rabunek, nabrano przeświadczenia, iż doniesienie Schmidka jest zmyślonem dla jakichś celów. Badany w dalszym ciągu przyznał się wreszcie spryciarz żydowski, iż zgłoszenie o rabunku uczynił celem usprawiedliwienia się przed rodziną ze swego nieopatrznego kroku podczas pobytu w Warszawie w dniu 7 bm., gdzie padł ofiarą szajki aferzystów, którzy zaoferowawszy mu na sprzedaż białe szafiry, jako prawdziwe brylanty, wyłudzili od niego gotówkę 120 dolarów.

Zbrodniczy import.

Przed samemi żniwami sprowadzono do Polski w lipcu, a więc w okresie już rozpoczętych żniw, mąki pszennej za 24 miljony złotych, żytniej za 8, ryżu za 10, żyta (sic!) w ziarnie za 7, pszenicy w ziarnie za 3,3, owsa za 4, kukurydzy za 3, łącznie mąki i ziarna za 60 miljonów złotych.

W ten sposób powstał ogólny deficyt bilansu handlowego w lipcu 86 miljonów złotych.

Szukamy wyjaśnienia tego gospodarczego szaleństwa: kto i dlaczego w przededniu niebywałych od lat zbiorów odważył się zaryzykować sprowadzenie do Polski po wysokich światowych cenach mąkę, a co dziwniejsza żyto i pszenicę w ziarnie?

Wyjaśnienie znajdujemy jedno. Mąkę i zboże amerykańskie pokrywa się nie gotówką, ale trzy do czterymiesięcznemi ratami z żyrem bankowem. Kupcy zbożowi rozumowali tak:

— Urodzaj w Polsce zapowiada się świetnie. Żyta za mały zadatek można od ziemian kupić za pół darmo, ile się chce, ale skąd wziąć pieniędzy? Są banki, które import finansują. Kupi się import amerykański na weksle, sprzeda się za gotówkę z małą stratą i zakupi żyto u obszarników na pniu. Zyski będą poważne.

W tych 60 miljonach zbożowego importu z lipca około 40 miljonów bodaj należy do tego rodzaju tranzakcji dla zrobienia gotówki.

Ciekawe byłoby zbadanie, ile z tych zakupionych zapasów udało się spekulantom rzeczywiście pozbyć, a ile leży w składach gdańskich, na imię banków żyrujących tranzakcje. A dalej, jaką część tego zabójczego importu finansowały banki polskie. Pogłoski są, że jednak zarówno młyny, jak hurtownicy wstrzymali się w lipcu od tranzakcji i zakupione zapasy nabywców nie znalazły.

Po żniwach przyszła naturalna zniżka cen i w rezultacie poważne straty na zakupionym towarze.

Nie dziwimy się, że dla stworzenia gotówki zawodowi spekulanci chwytają się każdego środka, choćby godził on w najżywotniejsze interesy państwa, ale w tym wypadku chodzi o zobowiązania wobec zagranicy tak poważne, o taki upływ walut w październiku, kiedy płatności zapadną, że zapytać musimy, czy nie można było zapobiec takiemu zdrożnemu importowi?

Cała spekulacja oparta była, jak widzimy, na fakcie braku gotówki u rolników na przeprowadzenie żniw. Czyż nie mądrzej było, jak doradzaliśmy, na deklaracje depozytowe na żyto udzielić rolnikom paromiesięcznych zaliczek, jak to czynił rosyjski Bank Państwa, niż obecnie dostarczać walut za kilkadziesiąt miljonów niepotrzebnego importu. Czy wogóle, licząc się z nadchodzącymi żniwami, nie należało w czas zamknąć importu i uniemożliwić podobnych tranzakcji.

Rozpusta, uprawiana w Warszawie i innych miastach z mąką amerykańską, oddawna przechodzi wszelkie granice. Jesteśmy krajem żytnim i podobnie, jak Niemcy, możemy jeść żytni chleb. Naprzód zrujnowało się kraj upływem złota za pomarańcze, młode ziemniaki włoskie, mąkę amerykańską, jedwabie, ba, nawet buty (sprowadzane celem walki z drożyzną!), a obecnie ogłasza się zacne plakaty o niekupowaniu zagranicznych towarów!

A. Płutyński.

Rokowania pożyczkowe.

Premjer Grabski przyjął w południe wiceprezesa Banku Polskeigo, p. Feliksa Młynarskiego, który właśnie powrócił z Londynu.

Jak się dowiadujemy, pogłoski, jakie pojawiły się w prasie o rzekomych pertraktacjach p. Młynarskiego w Londynie z tamtejszymi sferami finansowymi na temat uzyskania pożyczki, pod której zastaw mianoby oddać monopol tytoniowy, są zupełnie bezpodstawne, podobnie, jak nieścisłe są wiadomości o jego rokowaniach w sprawie kredytów na towary eksponowane z Polski.

W tej ostatniej sprawie bawi w Londynie delegat Banku Gospodarstwa Krajowego, dyr. Adamski, który pozostanie tam tak długo, póki sprawy nie będą załatwione.

Wypadek lotniczy.

Lwów. 8 bm. Wczoraj na lotnisku wojskowem na Błoniach Janowskich wsiedli do aparatu pilot kap. Rutkowski i por. Łukasiewicz, jako obserwator. Po kilku minutach poczuli obaj nieprawidłowe funkcjonowanie aparatu. Por. Łukaszewicz stwierdził pęknięcie podwozia i śmigi. Postanowiono natychmiast lądować. Gdy płatowiec zbliżył się do ziemi i był oddalony od niej o jakieś 2 metry, por. Łukaszewicz wyskoczył z aparatu na ziemię, zaś kap. Rutkowski wylądował, doznając silnego potłuczenia twarzy. Samolot został silnie uszkodzony.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“ przy ulicy Rajskiej gra we wtorek, środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia arcywesołą i melodyjną operetkę Jacobiego „Targ na dziewczęta“ z Czernekówną, Halmirską, Wirską, Józefowiczem, Orlińskim, Pilarskim jun. i Rewerą Rewskim w rolach głównych. W balecie bierze udział zajmująca para primabalerina Popielewska i baletmistrz Piotrowski.

Z SALI SĄDOWEJ

DRUGI DZIEŃ PROCESU PRZECIWKO SZAJCE FAŁSZERZY 50-ZŁOTÓWEK.

W ciągu wczorajszej rozprawy po odczytaniu aktu oskarżniea, przewodniczący przystąpił do przesłuchania pierwszego oskarżonego Steinberga, który do winy się nie przyznał. Następnie przesłuchani zostali: Weiss, Seelinger, Adler i Weinstein, z których do winy przyznali się tylko Weiss i Seelinger.

Osk. Steinberg zeznaje: Od swej narzeczonej otrzymałem 100 dol. na kupno mieszkania Dnia 2 listopada spotkał mnie Weiss na ulicy i ofiarował mi kupno mieszkania a na drugi dzień zgłosił się do mnie ten sam Weiss i prosił mnie, bym mu te 100 dolarów pożyczył pod zastaw. Dnia 3 listopada zjawiłem się w mieszkaniu Weissa w tow. Seelingera, który miał być świadkiem tej pożyczkowej transakcji. Po dłuższym pobycie w mieszkaniu Weissa i pertraktacjach Weiss oświadczył mi, że zastawu żadnego nie ma, następnie pokazał mi paczkę banknotów, poczem Weiss wydzielił z niej 40 sztuk po 50 zł i dał mi jako zastaw. Następnie na drugi dzień z Seelingerem pojechałem do Tarnowa i tam kupiłem 150 dol., resztę zaś pieniędzy dałem Seelingerowi, by tenże za nie również kupił banknoty. W krótki czas potem uchwyciła mnie policja a Seelinger zdołał zbiec. O tem, żeby 50 złotówki, otrzymane od Weissa były fałszywe, nie wiedziałem do chwili aresztowania.

Przewodniczący: Nie wiedział pan o tem, że banknoty są fałszywe, a jak pan to wytłómaczy, że Weiss mając tyle banknotów 50 zł, za które każdej chwili mógł kupić dolary, pożyczył od niego 100 dol. wart. 250 zł na zastaw 40 sztuk po 50 zł, tj. 2000 zł?

Osk. żadnej odpowiedzi nie daje.

Przew.: Dlaczego pan po dolary jechał do Tarnowa i robił sobie koszta, skoro kurs dolarów był jednaki tak w Tarnowie jak i na miejscu w Krakowie?

Osk.: Wyjaśni to Seelinger — bo ja wtenczas byłem „tuman“, zakręcili mi w głowie i nic nie wiem, co się ze mną działo.

Obrońca dr Aschenbrenner: Dlaczego pan do Weissa sprowadził Seelingera?

Osk.: Bo nie umię ani czytać ani pisać i on miał być świadkiem i doradcą trasakcji.

Obrońca dr A.: Czy pan wie, ile jest 40 razy 50?

Osk.: Nie wiem, bo nie umię rachować, w celi uczyłem się z elementarza, a moim nauczycielem był Piekosiński, którego pan mecenas dobrze zna.

Obrońcy innych oskarżonych szeregiem pytań starają się osłonić swoich klijentów przed niekorzystnemi wypowiedzeniami Steinberga.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego Weissa, który ze skruchą się do winy przyznał. W Krakowie poznałem niejakiego Zuckermanna, z którym początkowo znajomość odnosiła się do wyrobienia paszportu. W ciągu dalszej znajomości zaproponował mi on kupno 50 zł, a ja będąc w przykrem położeniu, zgodziłem się na to i kupiłem 200 sztuk po 10 zł za sztukę. Steinberga wtajemniczyłem u mnie w mieszkaniu i w obecności Seelingera sprzedałem mu 40 sztuk 50 zł banknotów po 12 i pół zł za sztukę.

Przewodniczący zarządza konfrontację osk. Weissa z osk. Steinbergiem. Weiss obstaje przy swych zeznaniach, a Steinberg uporczywie do czynu się nie przyznaje.

Osk. Seelinger zgodnie z osk. Weissem starają się zwalić całą winę na osk. Steinberga.

W tym stanie rzeczy osk. Steinberg prosi przewodniczącego o głos i oświadcza, że to wszystko, co wczoraj mówił, jest nie prawdą, albowiem wiedział o tem, że kupując banknoty od Weissa, kupował banknoty fałszywe.

Osk. Weinstein, Pałka i Wiśniowski winy się wypierają, twierdząc, że nie mieli wiadomości o tem, że banknoty są fałszywe.

Za zgodą prokuratora i ławy obrońców przewodniczący oddał głos znawcy, który wykazał, że sprawcy najpierw jeden egzemplarz sfotografowali, a następnie kliszę wielokrotnie powielili, przyczem reprodukcje są tak udatne, że trudno je było rozpoznać jako falsifikaty. I gdyby nie to, że falsyfikaty odebrano jednorazowo, byłoby je trudno jako pojedyncze sztuki wyłowić.

Po orzeczeniu znawcy zarządził przewodniczący przerwę, po której przystąpił do postępowania dowodowego.

Na sali znajduje się liczne audytorjum z okolic Kaźmierza i Stradomia.

——— ooo ———

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Spiewające dłonie.

Dłoń, która mówi i śpiewa. — Radjofon bez anteny.— Zbyteczne słuchawki. — Fakta a hipotezy. — Einstein. — Człowiek, jako antena i telefon. — Telepatja i radjo.

Zapewne nie wierzycie Państwo, że dłoń, ręka ludzka może mówić i śpiewać... i ja, czytając te słowa w fachowem piśmie, byłem mocno zdumiony!

Istotnie! to, co dzień w dzień wytania radjotechnika, jest nietylko zdumiewające dla laika, ale zastanawia głęboko i fachowca. Wprawdzie nauka, wiedza i praktyka, łącznie toruje drogę do poznania tajemnic przyrody, otaczają nas jednak zjawiska, których istoty nie znamy, mimo, że prawidłowość tychże i następstwa przyczynowe opisujemy oraz objawy, ich wielkość i porządek obliczamy i w reguły matematycznie szeregujemy. A najbardziej tajemnicze dla naszych zmysłów są objawy elektryczności, zwłaszcza niewyobrażalnych fal „elektromagnetycznych“, których żywiołem jest hipotetyczny „eter“.

Falowanie eteru z niepojętą szybkością o różnej wielkości fal, błyskawiczne rozchodzenie się tych fal w przestrzeni (300.000 km. w sekundzie) dają naszym zmysłom wrażenia, jakie określamy „ciepłem“, „światłem“, „elektryką“, magnetyzmem, a fale te w odpowiednich warunkach wytwarzają i głos: „dźwięki“. Nowoczesna wiedza fizykalna, oparta na wynikach badań eksperymentalnych, doszła do twierdzenia, iż cały świat ujmowany zmysłami ziemskiemi, wszystkie ciała, złożone są z jednej pramaterji „elektronów wirujących“, których układ, ilość i ruch, tworzy atomy i fizykalne drobiny ciał, warunkując ich własności.

Przyjąwszy tę teorję za prawie pewną, napotykamy jednak przy tłómaczeniu zjawisk niektórych na sprzeczności... i dziś uczeni silą się nad rozwikłaniem przyczyn faktów, nie dających się tłómaczyć uznanymi teorjami... czyli przeczące hipotezom. Aktualna sprawa teorji względności prof. Einsteina w twierdzeniach końcowych nie wszędzie odpowiada faktom, a matematyczny podkład jest błędny.

Na tym tle toczy się polemika i spór wybitnych uczonych i trwa nadal...

Oto np. określenie „masy ciała“ uwidocznione jest zależnością masy (to jest ilości cząstek ciała w danej objętości) od szybkości światła (300.000 km. w sekundzie). Bierzmy to ujęcie racjonalnie... gdyby więc nie było światła, to ciała nie miałyby masy.

Żadna sofistyka filozoficzna nie zgładzi faktu.

Trudno zgodzić się ze zdaniem zapamiętałego teoretyka, twierdzącego, że jeśli „fakta nie zgadzają się z teorją“, wówczas „fakta są nieprawdziwe“. Tylko fakta spostrzegane i stwierdzane ponad wszelką wątpliwość mogą być podstawą do badania przyczyn i postawienia teorji powstania tych faktów.

Odbiegłem nieco od głównego tematu „śpiewającej dłoni“, ale powyższe słowa są w łączności z zjawiskiem.

Każdy interesujący się radiotechniką, zwłaszcza radjofonją, wie, że dla odbioru trzeba 1) anteny przejmującej fale eteru (elektromagnetyczne), które niosą niewidzialne zespoły akustyczne z odległych stacji nadawczych, następnie 2) aparatu odbiorczego ze słuchawką (jak telefoniczna). Fale eteru podlegają prawom „ruchu elektronów“, prądy zmienne czyli oscylacje fal, muszą mieć odpływ ku ziemi i od odbiornika prowadzi osobny przewód do ziemi (w pokoju rura wodociągowa lub kaloryfer).

Pokazało się jednak, że odbiór audycji miał miejsce, mimo, że amator zapomniał „włączyć wtyczkę“ od anteny i nawet „nie uziemnił“ aparatu.

Dalej był odbiór, gdy amator ręką dotknął przewodu zamiast włączyć antenę, „on sam był anteną“, a obecne doświadczenia w instytutach radjowych zagranicą wykazały zdumiewający rezultat, iż można słyszeć bez słuchawki.

Inżynier Gütay we Francji i inż. Kosack i Peukert w Niemczech, przeprowadzali szereg interesujących doświadczeń, które okazały, że „oscylacje elektryczne“, czyli „fale eteru“ wywołują dźwięki rytmiczne w magnesach, zwojach drutowych, blaszkach żelaznych lub mosiężnych, włączonych w przewód prądu. Można przyjąć, iż każdy aparat elektryczny przy odpowiedniem złożeniu może oddawać głos, podobnie, jak słuchawka telefoniczna, jakkolwiek nie tak głośno.

Wielkie prądownice o stałym prądzie, gdy włączono prądy mikrofonu do kotwic, oddawały muzykę i słowa, wprawdzie cicho, ale za przyłożeniem ucha do maszyny wyraźnie i dokładnie... słyszało się audycje z dalekiego „Broadcastingu“.

Również dobrze można słyszeć za pośrednictwem kondensatora o kilku kwadratowych cm. lub dec. powierzchni.

I w końcu można słyszeć bezpośrednio przykładając dło do ucha.

A dzieje się to tak: dwie osoby trzymające w jednej dłoni przewody słuchawkowe odbiornika, przykładają wolne ręce do ucha trzeciej osoby, a ta wyraźnie słyszy audycję radjofoniczną.

Obie osoby słyszą, gdy wzajemnie wolne dłonie przyłożą naprzemian do ucha.

Prof. Wilde sprawdzał te wyniki i podaje w artykule fachowego pisma „Radioelektricite“, że wystarcza wolną dłoń przyłożyć do czoła sąsiada, trzymającego drugi przewód, aby obydwaj słyszeli dobrze radjofoniczny odbiór.

Lecz i samemu można słuchać bez słuchawki!

Oto jeden przewód trzyma się w ręce, a drugi łączy z izolowaną blaszką, którą przykłada się do ucha przez kartkę papieru i przyciska (podaje inż. prof. Wilde). Z dłoni trzymanej przy uchu płyną tony, słowa, śpiew, przybywające z tysiąca i tysięcy kilometrów na falach eteru.

Jakże to się dzieje? Profesor tłumaczy, że ciało nasze stanowi w tym wypadku jak gdyby kondensator. Ale przecież kondensator to rzecz konstruowana z blaszek staniolu i papieru izolującego, dalej drut gołowija z przewodem dla prądu stałego oraz wtórnym dla oscylacji, gdzież to się mieści „choćby w analogji“ na dłoni ludzkiej?

To tłómaczenie, niczego nie tłómaczy, widzimy jasno, że stoimy wobec tajemnicy działania fal eteru na i przez nasze ciało.

Niewidzialne oscylacje, wysłane z radjostacji pulsują w radjofonie, nastawionym na odnośny rezonans długości stacyjnej fali, przechodzą po dłoni, nietylko po dłoni, ale po całem ciele wibrują nieodczuwalnie prądy elektronowe.

Pojmujemy, to logicznie i uważamy, że tak jest, lecz teraz dalszy krok, ręka przyłożona do ucha mówi, śpiewa, gra — to nie jest wytłómaczone.

Jakto? — okrążają mnie oscylacje fal eteru, a bezpośrednio z ręki słyszę świat tonów, żywe dźwięki. Jakżeż odbywa się ten bajeczny marsz elektronów, z dłoni do ucha? Wszak ręka nie ma najmniejszego podobieństwa z konstrukcją słuchawki telefonicznej!

I budzi się pytanie doniosłe: czy i jaki jest związek falowania elektronów, niewidzialnych zmysłami z falowaniem powietrza, które ujmuje słuchem, jako dźwięki.

Pytanie, godzące w utrwalone pojęcia o istocie zjawiska głosu.

Również, a może jeszcze bardziej sensacyjne dla wielu, są wyniki doświadczeń, wchodzących w zakres tak zwanego „okultyzmu“, to jest telepatji, czyli działania myśli na odległość.

Uczony fizyk, włoski prof. uniwersytetu, stwierdził miał, iż akt myśli złączony jest z wysyłaniem „fal krótkich“ eteru... Byłoby to stwierdzeniem „promieniowania myśli“, które jest oddawna pewnikiem dla wielu badaczy zagadkowych objawów duszy, pewnikiem, który neguje lub zamilcza światopogląd mechaniczno-materjalistyczny.

Inż. Edmund Libański.

W królestwie „ósmej potęgi świata“.

Prasa zaoceanowa. — Wspaniałe urządzenia największego dziennika amerykańskiego.

Europejska prasa, mimo swojego niebywałego rozwoju, nie może jednak równać się pod względem zasobów z dziennikami, wychodzącemi w Ameryce. Chcąc przedstawić sobie bodaj w przybliżeniu ową potęgę, trzeba zapoznać się bliżej z organizacją amerykańskiego dziennika i jego przedsiębiorstwem, które pod tym względem przedstawia się nader imponująco w świetle naszych stosunków.

Niedzielne wydanie „New York Times“ obejmuje 102 strony dużego formatu właściwej treści, 24 — dodatku z ilustracjami i 64 — literackiego, co daje razem 190 kolumn druku. Wielkanocny numer tego pisma składał się z 360 stron, to jest śmiało można powiedzieć, że osiągnął rekord! Tą olbrzymią gazetę sprzedaje się tylko po 5 centów, chociaż papier zużyty na nią kosztuje conajmniej ćwierć dolara. Jest to możliwem jedynie w takiem państwie, jak Stany Zjednoczone, gdzie wszyscy bez wyjątku czytają, kupują i prenumerują dzienniki, dzięki czemu nakłady tychże rosną. Z poszczególnych części największej miejsca zajmują redakcyjne artykuły, depesze i przegląd nowych wydawnictw, gdyż 44 stron. Dział, w którym podaje się notatki o familijnych uroczystościach w sferach towarzyskich, liczy kilkanaście stronic. Stosunkowo niewiele miejsca zajmuje sport, bo zaledwie 8 kolumn, natomiast informacje o nowych budynkach, nieruchomościach i ogłoszenia o wynajmie mieszkań 18 stron. Dokładne przeczytanie tylu wierszy stanowi już pracę niełada, i dla większości, chociażby ze względu na czas, jest niemożliwe. Redakcja tego olbrzymiego wydawnictwa mieści się w własnym 14-piętrowym gmachu przy 43 ulicy Nowego Jorku.

„New York Times“ powstał w r. 1852 i początkowo był niewielkim, ale wpływowym organem, który w r. 1896 nabył niejaki Adolf Ochs, dotychczasowy jego właściciel i doprowadził po kilku latach do dzisiejszych, tak potężnych rozmiarów. Jednak w Ameryce są inne pisma jeszcze większe. Do tych należą w pierwszym rzędzie „New York“, „American“, „World“, „Ewening Journal“ oraz brukowa gazeta „New York Daily News“, która wypuszcza dziennie od 600—800 tysięcy egzemplarzy. Do najbogatszych jednak i najbardziej wpływowych wydawnictw zalicza się „New York Times“. Jego nakład w powszednie dnie wynosi 350.000, za w niedzielę sięga cyfry 600.000.

Właściwa redakcja tego wydawnictwa mieści się na 9-tem piętrze i składa się z 9 sal, urządzonych z niesłychanym wprost komfortem. W każdej znajduje się po kilka biurek i szereg maszyn do pisania. Tu działa od reporterów, dokuczliwych dzwonków telefonicznych i wszelkiego rozgwaru administracyjnego oraz przeszkadzających zwykle srodze nieraz dokuczliwych i nudnych interesantów — dziennikarz publicysta może pracować zupełnie spokojnie. Obok znajduje się wytworna sala posiedzeń redakcyjnych, które odbywają się codziennie pomiędzy godziną 12 a 1 w południe, a bierze w nich udział 8 redaktorów i 4 fachowych kierowników pod przewodnictwem naczelnego redaktora. Wszyscy mają do rozporządzenia wspaniałą, obficie zaopatrzoną bibljotekę. Właściciel pisma nie wtrąca się zupełnie do spraw redakcyjnych, jakkolwiek mieszka w tej samej kamienicy na 14-tem piętrze.

Maszyny drukarskie, w liczbie 64, znajdują się na najniższem piętrze, prawie pod ziemią, z których jedna najnowszego typu, systemu „Noe“, kosztuje „tylko“... 150.000 dolarów. Biją one w ciągu jednej godziny 600.000 egzemplarzy po 24 stron lub też 480.000 po 32 stron. W olbrzymich halach panuje nieopisany ruch, zgiełk i ogłuszający hałas, który wydobywa się na ulicę, mimo szczelnie zamkniętych okien. W zecerni pracuje zaledwie 70 najnowszego systemu monoi linotypów, które składają pismo, ale nawet i w tak zmechanizowanym do niebywałych rozmiarów przedsiębiorstwie, jakiem jest ów amerykański dziennik, ustawia się jeszcze dotychczas bardzo często poszczególne ogłoszenia ręcznie. Jedno z pięter poświęcone jest całe niezmiernie cennym, oraz różnorodnym aparatom, służącym do wytwarzania ilustracyj.

Dział zagraniczny robi na widzu wrażenie istnego departamentu jakiegoś ministerstwa i jest nim w istocie dla redakcji, która czerpie tu wszelkie potrzebne wiadomości. Personal zatrudniony w owym oddziale włada wybornie wszystkiemi językami świata oraz ich narzeczami i można tam znaleźć każdy zagraniczny dziennik, który po skrupulatnem przeczytaniu przez odnośnego referenta, idzie natychmiast do archiwum z odpowiedniemi adnotacjami, tak, aby można go było i w każdej chwili odnaleźć. Następny dział obok zawiera kompletne urządzenia radjowe; słychać tam nieustannie stukanie aparatów telegraficznych, odbierających dla redakcji najświeższe wiadomości ze wszystkich miast, natomiast telefony pozwalają słuchać wspaniałych koncertów, których krytykę umieszcza się w bieżącym jeszcze numerze dziennika. W niewielkim zaś stosunkowo pokoju znajduje się oddział towarzystwa telegraficznego „Associated Press“, które obsługuje wszystkie prawie dzienniki amerykańskie przy pomocy dziesięciu aparatów, tzw. „Morkrum“.

Bardzo ciekawie przedstawia się sala reporterów, z koncentrycznie porozmieszczanemi półkołem biurkami. W środku pokoju znajduje się miejsce dla szefa, który niby wódz na polu bitwy... wydaje gromkim głosem najróżnorodniejsze rozkazy całej armji reporterów. Tutaj docierają najpierw telefonicznie z całego olbrzymiego miasta bieżące wiadomości o zabójstwach, pożarach, kradzieżach, przyjeździe wybitniejszych osób, wynikach zawodów sportowych itd. Na zlecenie szefa znikają momentalnie za drzwiami raz po raz reporterzy, udając się gotowemi na każde skinienie samochodami na miejsce wypadku, czy też po wywiad. W tej sali decydują się nieraz losy różnych znakomitości teatralnych, gwiazd filmowych i wybitnych sportowców. 50 ludzi czeka każdej chwili na wyruszenie w drogę. Wreszcie w osobnej sali sprzedaje wydawnictwo własne wiadomości. Na ścianach wiszą ostatnie odbitki, które mają być ogłoszone w następnem wydaniu dziennika. Tu mieszczą się też specjalne aparaty telegraficzne. Każde z pism, które nabywa w redakcji „New York Times'a“ wiadomości, ma swój własny aparat, przekazujący je natychmiast do S. Francisco, Londynu, Kanady, Indyj, Australji itd. Do niezwykłych bądź co bądź osobliwości redakcji należy tak zw. „trupiarnia“, w której nagromadzony jest biograficzny materjał dotyczący przeszło 800.000 osobistości, zajmujących mniej lub więcej wybitne stanowiska lub głośne w świecie. Jeżeli zachodzi nagląca potrzeba napisania jakiegoś nekrologu — materjał znajduje się pod ręką...

W wydawnictwie pracuje około 2000 osób. „New York Times“ ma urządzony swój klub dla robotników z czytelnią i wykładami z dziedziny dziennikarstwa, wzorowy szpital, pogotowie lekarskie, salę operacyjną i odpoczynkową, przeznaczoną dla dziewcząt pracujących w wydawnictwie, których liczba sięga 500. Jest także i restauracja, otwarta od godziny 7 rano do 2 w nocy, w której przebywa w ciągu doby około 1000 osób, gdzie obiady są tańsze niż gdzieindziej, a osoby, zarabiające mniej niż 15 dolarów tygodniowo, otrzymują je bezpłatnie.

HUMOR.

TAKŻE POMYSŁ...

Pani Katzenduft półgłosem do swego męża:

— Moryc! Powiedz coś zabawnego, abym mogła śmiać się głośno, tak, by goście widzieli moje nowe zęby...

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu“

WIADOMOSCI SPORTOWE

Jubileusz stołecznej Polonji.

W dniach 12 i 13 bm., najpopularniejszy w stolicy klub sportowej młodzieży, Polonja, obchodzi uroczystość dziesięciolecia swego istnienia.

Podstawę istnienia klubowi dało połączenie się dwu drużyn piłki nożnej: Polonji i Pogoni, do których przystąpiło wtedy kilku lekkoatletów, uprawiających ten sport, jako jednostki niezorganizowane.

K. S. Polonia, zalegalizowana wkrótce przez niemieckie władze okupacyjne, stała się odrazu ośrodkiem całego znaku sportowego młodzieży w Warszawie, jako pierwsza tego rodzaju organizacja. Do piłki nożnej i lekkiej atletyki, uprawianej początkowo przez członków klubu, przybywały kolejno i inne dziedziny sportu, jak: łyżwiarstwo, szermierka, pływanie, boks, tennis, hockey lodowy, słowem klub rozrastał się w organizację ogólno-sportową, zdobywając coraz to zaszczytniejsze wyniki.

W okresie jego rozwoju były oczywiście momenty jaśniejsze i chwile matrwoty, do czego przyczyniły się przedewszystkiem polityczne warunki egzystencji Polski w latach 1915 do 1920, tj. do czasu ostatecznego zakończenia wojen. Wszak w 1918 roku wszystka starsza młodzież, zgrupowana w Polonji, chwyciła za broń, aby stanąć w szeregach armji narodowej, a krew niejednego z członków klubu zrosiła liczne pola bitew.

Główny rozwój K. S. Polonji datuje się też dopiero, oczywiście, od roku 1921, kiedy zdobywa sobie ona jedno z naczelnych stanowisk wśród tego rodzaju towarzystw zjednoczonej Polski.

Mało jest dziedzin sportu uprawianego u nas, w których członkowie K. S. Polonji nie zdobyliby laurów dla swych barw. Do nich należy wszak spora paczka rekordów lekkoatletycznych, ona ma w swem gronie mistrzów boksu, szermierki, strzelania, pływania, ona wychowała błyszczące talenty w tennisie, jej drużyna piłkarska może się poszczycić wybitnemi sukcesami w kraju i za granicą.

Ale nietylko w czynnem polskiem życiu sportowem Polonia odgrywa rolę wybitną. Wiele organizacyj o charakterze ogólno polski, lub okręgowym opierało się stale o pracę niezmordowaną członków tego klubu, który dawał do nich co najdzielniejszych swych ludzi.

Tak więc jubileusz dziesięciolecia K. S. Polonia jest do pewnego stopnia uroczystością całego sportu polskiego, gdyż święci go niewątpliwie najpoważniejszy, najstarszy i najpopularniejszy klub w stolicy kraju.

* * *

Jak się dowiadujemy, zawody jubileuszowe, organizowane w dniach 12 i 13 bm., tj. w nadchodzącą sobotę i niedzielę, zapowiadają się imponująco.

Będą one prawdziwą ucztą sportową przedewszystkiem dla miłośników lekkiej atletyki i piłki nożnej, sportów najszerzej w klubie uprawianych.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne skupić mają, poza elitą polskich zawodników, doskonałych gości z Węgier i Czechosłowacji, a przedewszystkiem fenomenalnych zawodników francuskich, powracających ze Sztokholmu z meczu: Szwecja—Francja. Od pamiętnego międzynarodowego metyngu lekkoatletycznego w 1922 roku, Warszawa takiej konkurencji na starcie nie widziała.

Piłka nożna „uczczona“ będzie przez przyjazd dwu najlepszych dziś polskich zespołów: Pogoni ze Lwowa (mistrza Polski) i Wisły z Krakowa. Każda z nich rozegra po jednym meczu z jubilatką — Polonią, oraz zmierzą się też one z sobą.

Program zatem sportowy jubileuszu Polonii przedstawia się wręcz imponująco i życzyćby tylko sympatycznemu klubowi należało, aby został całkowicie przeprowadzony.

Prasa o zawodach Kraków—Lwów.

Zawody Kraków—Lwów stały się powodem licznych, a długich uwag w prasie lwowskiej. Spodziewamy się, że zaspokoimy ciekawość czytelników zamieszczając najbardziej charakterystyczne głosy.

„Słowo Polskie“ patetycznie pisze:

„Puhar prof. Żeleńskiego pojechał do Krakowa — na zawsze. Tyle lat toczyła się walka zacięta, tyle ambicji — radości i zmartwienia sportowego było z każdorazowem spotkaniem się reprezentancji tych miast związanych, tyle miejsca musiały temu kroniki sportowe wszystkich dzienników poświęcać — iż wreszcie i puharowi temu to się sprzykrzyło i pojechał na wieczny spoczynek do nadwiślańskiego grodu.

Z życia sportowego tych miast zniknęła jedna z największych atrakcyj, która emocjonowała dwa razy w roku wielotysięczne tłumy i obu związkom napędzała grube tysiące do kasy. Wiemy doskonale, iż zjawi się nowy protektor sportu i ufunduje znowu jakąś nagrodę międzymiastową — lecz nie będzie to już ten puhar przedwojenny, o który walczyli nasi najlepsi — pierwsi pionierzy footballu polskiego.

My Lwowianie, z klęską pogodzić się musimy i może tylko pewien żal żywimy do naszego związku, iż zmarnował sposobność zdobycia puharu, jaka się nastręczała temu rok. Wystawiono wówczas drużynę słabą, — jakiby naumyślnie przegrać, byleby „perpetuum mobile“ prof. Żeleńskiego dalej ratować. Kraków tak bardzo ze strony finansowej na to nie patrzył i puhar zabrał. Nie pozostaje nam nic innego, jak tylko drużynie krakowskiej serdecznie pogratulować, iż nową gałązkę wawrzynu dodała do tylu innych, zdobytych na polu footballu krakowskiego“.

„Wiek Nowy“ sentymentalny, lecz zły rozpoczyna:

„Nie spodziewał się prof. Żeleński, że o mały puharek, ufundowany przez niego, walczyć będą wybrańcy Lwowa i Krakowa przez lat szesnaście! — Nie mógł też wówczas przed laty przewidzieć, że przywiązanie do tego puharu, a przedewszystkiem żądza stałego zdobycia będzie tak wielka, że gdy wreszcie ta chwila po szesnastu latach nadeszła i Kraków zwyciężył — zaczęło się na boisku „szaleńcze“ obcałowywanie się zwycięzców i ich kibiców — u wyjścia zaś z boiska paupry lwowskie, przybrawszy groźną postawę chciały puhar odebrać... i zatrzymać we Lwowie!

Nie pomogły gwizdy, krzyki i wycia — nie pomogło ustawiczne podczas gry przestawianie papadu, nie pomógł szał drużyny lwowskiej w ostatnich minutach gry, nic nie pomogło... Lwów przegrał. Klęska ta jest bardzo gorzką pigułką dla Lwowa, a szczególnie dla jego ambicji i dumy piłkarskiej, szczególnie w tym momencie gdy cała Polska zwróciła swe oczy na to spotkanie.

Już w r. 1923 Kraków miał te same szanse, wówczas jednak jedenastka lwowska zdołała w Krakowie wywalczyć wynik remisowy (0:0) i zburzyć gmach nadziei Krakowa. Wówczas jednak szanse Lwowa były o wiele gorsze. Dlaczego zatem przegraliśmy tym razem?

Trzebaby być niesprawiedliwym, gdyby komukolwiek z drużyny lwowskiej przypisywać winę klęski, wszyscy walczyli do ostatniej sekundy jak lwy. O klęsce naszej zadecydowało boisko i sędzia“.

„Polska Zbrojna“ bardzo krótko, ale dokładnie komentuje zawody.

„W dniu wczorajszym na boisku Pogoni we Lwowie odbył się mecz międzymiastowy piłki nożnej między Krakowem i Lwowem. Mecz ten niezasłużenie wygrał Kraków w stosunku 3:2 (1:2). Lwów miał prawie przez cały czas przewagę i mimo że Kraków pod koniec gry był formalnie oblegany, szala zwycięstwa dzięki decydującej bramce Kałuży przypadła Krakowianom“.

Cała prawie prasa polska pisze o niezasłużonem zwycięstwie Krakowa, opierając się na komunikacie „Centrosportu“.

PIŁKA NOŻNA.

TOURNEE REPREZENTACJI POLSKI PO KRAJACH BAŁTYCKICH.

Wywiad z p. Domańskim.

W piątek dnia 4 bm. powróciła z wycieczki po państwach bałtyckich piłkarska reprezentacja Polski, która rozegrała, jak wiadomo jeden mecz w Finlandji a 2-wa mecze w Estonji. Przez cały czas podróży nie opuszczał drużyny naszej niebywały humor, który ma duże znaczenie na wynik meczu. Pierwsze spotkanie (z Finlandją 2:2) było najcięższe. Gra toczyła się przez cały czas ze zmiennem szczęściem, jednak przy większej dyspozycji strzałowej mogła się dla nas zakończyć zwycięsko. Polacy, zmęczeni morską podróżą (Tallin—Helsingfors) nie pokazali spodziewanej gry.

Powrotna podróż do Tallinu okrętem była tak męczącą, że mecz z Estonją został przełożony na dzień następny, a rozegrano tymczasem spotkanie towarzyskie Małopolska—Tallin. Z powodu choroby kilku graczy wystawiono skład słabszy, który jednak pokazał wysoką klasę i z łatwością pokonał przeciwnika (3:0). Ostatni mecz (z Estonją 0:0) prowadzony przy wielkiej przewadze Polaków, nie został przez nas wygrany z powodu niedyspozycji strzałowej, błotnistego terenu i ogólnego pecha. Sędzia p. Silber (Estończyk), stronniczy, nie uznał prawidłowo strzelonej przez Kałużę bramki. Sędzia dopuścił do gry nadzwyczaj brutalnej, przyczem kilku naszych graczy zostało kontuzjowanych.

Wszystkie trzy mecze rozgrywane były na błocie co znacznie obniżyło poziom gry.

WALNE ZGROMADZENIE WOZPN.

Dnia 7 bm. odbyło się w lokalu Makkabi Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Warsz. OZPN. Odczytanie protokółu poprzedniego zebrania oraz sprawozdanie zarządu przeszły bez dyskusji, podobnie jak i poprawki statutowe. Zawieszenie KS. Warszawianki zostało zniesione. Do Zarządu weszli inż. Dudryk (ze Lwowa) jako wiceprezes oraz p. Strumiłło jako członek wolny. Inni członkowie Zarządu pozostali: prezes mjr. Essman, sekretarz p. Gdyk, skarbnik p. Bursztyn, wydział gier i dyscypl. p. Antoszkiewicz. Afera meczu Hakoah—Warszawa została załatwiona w ten sposób, że p. Piotrowski T. został na 2 lata zdyskwalifikowany, a p. Mandl zawieszony w czynnościach sędziowskich do czasu ukończenia śledztwa.

BYKI W PARKU SOBIESKIEGO.

Dowiadujemy się, że na dochód Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbędą się w Agrykoli, na boisku piłkarskiem, walki byków, a la Hiszpanja. Nie dość, że nie zawsze boisko piłki nożnej jest do dyspozycji drużyn piłkarskich stolicy, jeszcze obecnie będzie boisko to tratowane przez byki czy woły, któremi zamiast imprezą czysto sportową pragną zaimponować Warszawie inicjatorowie tej imprezy.

OSTATNIE WYNIKI PIŁKARSKIE ZAGRANICĄ.

Praga. DFC—Vrsovice 6:1, CAFK—Liben 2:1, Meteor VIII—Nusle 3:1.

Agram. HASK pobił mistrza państwowego Jugoslavija FC 2:0.

Berlin. Niemcy środk.—Niemcy półn. 3:1, Niemcy południ.—Niemcy zach. 7:2. Okręg Berlina—Okręg bałtycki 4:0.

Budapeszt. Mistrzostwa: MTK—3 kerulet 7:2, FTC.—Vasas 3:1, UTE—TTC. 3:0, Nemzeti—Törekves 2:2, Universtiet—BAC 2:2, 33 FC—Kispesti 3:2.

Antwerpja. Mecz międzypaństwowy Holandja—Belgja 1:1 (1:0).

———:o:———

WIOŚLARSTWO.

ZAKOŃCZENIE REGAT WIOŚLARSKICH O MISTRZOSTWO EUROPY.

Praga. W dniu wczorajszym zostały ukończone wioślarskie zawody o mistrzostwo Europy. Wyniki finałów były następujące: Bieg „jedynek“: 1) Peters, Holandja), 2) Schneider (Szwajcarja) o 6 długości, 3) Osełcimski—Czapski (Polska) o 1.5 długości, 4) Dotton (Francja), 5) Sicofad. — Bieg „czwórek“: 1) Włochy, 2) Węgry, 3) Szwajcarja. — Bieg „paiwrear“: 1) Szwajcarja, 2) Holandja. — Bieg „czwórek bez sternika“: 1) Szwajcarja, 2) Holandja. — Bieg „podwójnych skullingów“: 1) para Stock i Detton (Francja), 2) Szwajcarja, 3) Czechosłowacja. — Bieg „ósemek“: 1) Szwajcarja 5:41, 2) Holandja o 2 m. w tyle, 3) Francja 5:53, 4) Polska 5:57. Polska osada szła cały czas daleko na końcu, dopiero po świetnym finiszu doszli Polacy osadę francuską, trzeciego miejsca jednak nei udało się naszym zdobyć, kończąc tuż za Francją. Najważniejszym więc sukcesem Polski jest zajęcie trzeciego miejsca w biegu „skiffów“ (jedynek) przez Osiecimskiego przy bardzo silnej konkurencji zagranicznej. Ogólnie regaty przedstawiały się imponująco, dominowali głównie Szwajcarzy.

———:(:———

PIŁKA WODNA.

MISTRZOSTWA POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

W dniach 11, 12 i 13 września odbędzie się w Krakowie w pływalni w Parku Krakowskim nader interesujący turniej w piłce wodnej (waterpolo) o tytuł Mistrzostwa Polski i Puhar ofiarowany przez Redakcję „Kurjera Sportowego“. Do turnieju tego zgłoszonych jest ośm drużyn ze wszystkich ważniejszych ośrodków pływackich Polski. W szczególności stają do rozgrywek: Z Warszawy, drużyna tamtejszego Akademickiego Związku Sportowego, która w ostatnich kilku rozgrywkach uzyskała tytuł mistrza stolicy, z Katowic drużyna Katowickiego Klubu Pływaków, z Bielska drużyna Hakoahu, ze Lwowa drużyna A. Z. S-u itd. Poza temi drużynami wezmą udział w zawodach kluby krakowskie, pomiędzy któremi rozgrywać się będzie prawdopodobnei walka o tytuł mistrzowski. Jak ogólnie przypuszczają, największe szanse mistrzostwa posiadają drużyny Cracovii i Jutrzenki. Poza niemi startować będą jeszcze z Krakowa drużyny AZS-u i Makkabi.

Turniej organizuje z poruczenia Polskiego Związku Pływackiego Sekcja Pływacka Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, która przystąpiła już do przygotowań technicznych, tak, że zawody uzyskają należytą oprawę i odbędą się w przepisanych warunkach. Równocześnie z turniejem w piłkę wodną odbędą się oficjalne próby pobicia rekordów polskich na wszystkich zgłoszonych dystansach. Spodziewane jest przybycie naszych najlepszych zawodników, którzy w dobrych warunkach tutejszej pływalni spróbują oficjalnie poprawić swe wyniki.

———o::o———

KOLARSTWO.

ROWEREM NAOKOŁO ŚWIATA.

Katowice. Przybyli tutaj dwaj młodzi kolarze łódzcy, którzy odbywają podróż naokoło świata na rowerze. Obecnie udają się oni przez Bielsko do Czechosłowacji.

———:o:———

Redaktor naczelny i wydawca:

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

POTRZEBA kilkunastu robotników drzewnych na wycinanie dębów i wyróbkę rozmaitych sortymentów, szczególności klepek i progów kolejowych itd. Wiadomość: Urząd Pośrednictwa pracy, Kraków, Podzamcze 30. 3617

KUCHARZ i masarz potrzebny od zaraz na wyjazd. Wiadomość: Urząd Pośredn. Pracy, ul. Podzamcze 30. 3661

POSZUKUJEMY monterów samodzielnych do montażu mostów żelaznych. Chmielewski i Rupp, Ostrów, Fabryczna 13 b. 3694

Poszukujący posad

URZĘDNIK notarjalno-adwokacko-bankowy, zdolny tabularzysta i spadkowiec, piszący biegle na maszynie, władający słowem i pismem polskiem, ruskiem i niemieckiem, poszukuje posady. Zgłoszenia i warunki pod „Urzędnik" do Administracji „Gońca Krakowskiego".

SZOFER elektromonter samotny, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Samotny". 3706

STENOTYPISTKA pisząca na maszynie, znająca stenografję, szuka posady od zaraz. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak." pod „Posada". 3705

STENOTYPISTKA ze znajomością książkowości, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Stenotypistka". 3710

AKADEMICZKA z IV. roku filozofji poszukuje korepetycji. Udziela także lekcji gry na fortepianie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Akademiczka". 3712

Mieszkania i lokale

POKOJU z utrzymaniem możliwie bez mebli, z elektryką i używalnością łazienki poszukuję zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Gońca" pod „Solidny samotnik".

Sprzedaż i kupno

KUPIĘ przeszło sto wagonów dobrych ziemniaków. Łaskawe oferty z cenami do St. Łaski, Słupna 42 p. Mysłowice. Górny Śląsk. 3701

OKAZJA! Dom piętrowy, duży ogród owocowy i jarzynowy, skład. Handel materjałów opałowych i budowlanych, wolne mieszkanie, gaz, elektryka, łazienki itd. zaraz do sprzedania. Biuro Optima, Rawicz, Kolejowa. 3703

FOLWARCZEK 235 mórg ziemi pszenno-żytniej, łąka, woda, ogród, zajazd, budynki I kl., dom 9 pokoi, maszynerja kompl., 11 koni, 30 bydła itd., bogate zbiory, położenie piękne, z powodu wyjazdu za 40.000 gotówki na sprzedaż. — Gniotowski, przy stacji Sława, powiat wągrowiecki. 3702

DO SPRZEDANIA okazyjnie fortepian wiedeński, w bardzo dobrym stanie: Konarskiego 32, parter. 3707

Rozmaite.

ZA OBIADY poszukuje się osoby władającej poprawnie językiem francuskim w celach konwersacji. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Konwersacja". 3713

KRAWCOWA z długoletnią praktyką, poleca się w dom i poza dom, szyje elegancko i tanio. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Długoletnia praktyka". 3711

PRACOWNIA tapicersko-dekoracyjna Franciszka Wojtyłki, Mikołajska 4, wykonuje meble klubowe i salonowe, tak nowe, jak i stare. Tapetuje pokoje i firanki upina. Wogóle wszystkie roboty przyjmuje w zakres tapicerstwa wchodzące, tak w miejscu, jak i na prowincji. Załatwia szybko, tanio i starannie wykonuje. 3679

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie. Wiadomość: ul. Stolarska 13, I p. front na prawo. 3680

ZAKŁAD krawiecki, Sadowski, Starowiślna 14, III p. front. Wykonuje ubrania męskie, uniformy wojskowe, oraz dla studentów **mundurki. Wykonanie solidne. Ceny najniższe.** 3658

SALONIKI od 240 zł, otomany, kanapki rozkładane, kanapy z oparciem, łóżka mosiężne i dziecinne na raty. Luszowicz, ul. Florjańska 44. 3630

MAGAZYN MEBLI pod firmą „Demobila" w Krakowie, Podzamcze 2, posiada na składzie meble wszelkiego rodzaju, stolarskie i tapicerskie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w tem zakresie. 3656

300—400 ZŁ miesięcznie i więcej zarabiają panie i panowie każdego stanu w miejscu zamieszkania, sprzedawając bardzo pokupne artykuły niezbędnej potrzeby w każdym domu, tak w mieście, jak i na wsi. Ryzyka niema. Posady stałe. Zarobki łatwe i pewne. Zgłoszenia: Adolf Agater, Poznań-Łazarz, ul. Mottego 2. (Na odpowiedź znaczek dołączyć). 3693

LEKCJI francuskiego i angielskiego udziela fachowa nauczycielka tanio. Św. Jana 18, I. p. oficyny. 3695

ZAMIENIĘ fortepian używany, w bardzo dobrym stanie na pianino. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Zamiana". 3708

Matrymonialne.

PANIENKA lat 22, blondynka, sympatyczna, pragnie nawiązać korespondencję z mężczyzną inteligentnym, z wyższem wykształceniem. Cel: wymiana myśli. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Wymiana myśli". 3709

KAWALER, lat 23, z wyższem wykształceniem, na stanowisku, pragnie zapoznać się z panienką ładną, sympatyczną, posiadającą większą realność w Krakowie. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Kawaler". 3704

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.